Redakcja
i Ekspedycja Główna
przy ulicy Zielnéj Nr. 29.

TYGODNIK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą po
5 kop. od wiersza, lub za
jego miejsce.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM
Rolnictwa, Przemysłu i Handlu.

№ 10. Warszawa dnia 27 Listopada (9 Grudnia) 1872 r. Rok I.

Warunki Prenumeraty:
w Warszawie, rocznie rs. 5 kop. 40,—kwartalnie z odnoszeniem do domu rs. 1 k. 35. — **na Prowincji**, rocznie rs. 7 kop. 20, — półrocznie rs. 3 kop. 60, — kwartalnie rs. 1 kop. 80.
Prenumerować można we wszystkich księgarniach i kantorach pism.

Agencje Główne:
w Petersburgu, w księgarni B. M. Wolffa,— **w Wilnie**, w księgarni J. Zawadzkiego,— **w Odessie**, w księg. G. Rousseau,—**w Żytomierzu**, w księg. K. Budkiewicza, — **w Krakowie**, w księg. D. E. Friedleina, **we Lwowie**, w księg. K. Wilda,—**w Poznaniu**, w księg. F. H. Richtera.

OD REDAKCJI.

Tygodnik przemysłowo-handlowy—jak dotąd tak i nadal z nowym rokiem, wychodzić będzie w tymże samym kierunku i zakresie—z ciągłem baczeniem i staraniem o ulepszenia i postęp, tak co do treści jak i co do objętości i formy ewnętrznéj.

PP. prenumeratorowie pisma naszego od 1-go października b. r., otrzymają jako premium **bezpłatne**, kalendarz na rok 1873 p. n. „ Rocznik handlowo-przemysłowy."

Niedokładność w ekspedycji, z powodu nieporządku w niektórych naszych księgarniach, usuniętą została.

CENA TYGODNIKA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEGO,

w Warszawie:		*na Prowincji:*	
kwartalnie	rs. 1 k. 35	kwartalnie	rs. 1 k. 80
półrocznie	„ 2 „ 70	półrocznie	„ 3 „ 60
rocznie	„ 5 „ 40	rocznie	„ 7 „ 20

PRZEGLĄD POLITYCZNO-FINANSOWY.

Warszawa, d. 7 grudnia.

W chwili gdy cała uwaga i troskliwość Zgromadzenia narodowego francuzkiego, zwróconą być winna na szczegóły uchwalić się mającego budżetu, nad którym rozprawy już się rozpoczynają, Zgromadzenie nie zchodząc z przyjętéj raz drogi, trapi Prezydenta i gabinet walką podjazdową, na polu zasad politycznych i społecznych od tak dawna i z niepomiarkowaną zaciętością toczoną. Zwycięztwo odniesione przez Prezydenta w kwestji, streszczonéj, a raczéj rozwiniętéj w sprawozdaniu p. Batbie, zwycięztwo warunkowe, liczebnie względne, przyćmionem zostało porażką nazajutrz zaraz i to bezpośrednio na osobę Prezydenta wymierzoną. Napomnienie udzielone przez Zgromadzenie 305 głosami przeciw 299, ministrowi spraw wewnętrznych, względem przestrzegania adresów rad municypalnych, poczytywanych przez prawicę za karygodną manifestację, skończyło się wystąpieniem ministra z gabinetu. Dziś nie tajną jest już rzeczą, monarchiści głoszą o tém na wszystkie strony, że jakkolwiek pokonani w zasadzie, systematycznemi szermierkami zdołają rozbić gabinet i zmusić Prezydenta do ustąpienia a przynajmniéj do bezwładności. A jednak budżet najpilniejszą jest rzeczą i żaden z ministrów, żaden z członków Zgromadzenia, nie posiada cząstki nawet talentu i biegłości Prezydenta w uregulowaniu i jasnem wyłuszczeniu kwestyj finansowych. Samo ministerjum skarbu, preliminuje wydatki niezbędne na 1,127,568,879 franków, z których połowa (541,718,861) przypada na służbę długu stałego, 212,700,000 fr., na umorzenie stopniowe długu w Banku państwa przez skarb zaciągniętego, oraz 150,000,000 fr. tytułem procentów przypadających niemcom od pozostałéj do opłaty kontrybucji. Resztę zapotrzebowań wydziału skarbowego stanowią procenty od długu przechodniego, dopłaty zarządom i towarzystwom kolei żelaznych, wreszcie płace urzędników, pensja Prezydenta i koszty utrzymania Zgromadzenia narodowego.

Na odbytem 9/21 listopada w Petersburgu posiedzeniu Rady instytucyj kredytowych państwowych, minister skarbu odczytał sprawozdanie streszczające w sobie wyniki operacyjne instytucyj kredytowych Cesar. za r. 1871. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że po spłaceniu w ciągu 1871 r. długów *terminowych zewnętrznych:*

5%	w ilości	[illegible],446,000	guld. hoł.
5%	—	62,200	Ł.
5%	—	56,500	rub. kr.
4½	—	210,000	Ł.
4%	—	1,675,000	rub. kr.

wewnętrznych:

5%	—	1,143,900 r. kr.
4%	—	840,900 r. met.
bezterminowych zewnętrznych:		
5%	—	1,209,760 r. met.
5%	—	2,269,000 r. kr.
3%	—	205,800 Ł.
wewnętrznych:		
6%	—	443,235 r. kr.
4%	—	3,571 r. kr.

Pozostało jeszcze do zapłacenia i przeniesiono na rachnnek 1872 roku i lat następnych:

Długów *terminowych zewnętrznych* 98,279,000 guld. hol., 13,724,700 Ł., 23,668,000 rubli kr., *wewnętrznych* 219,282,000 r. kr. i 53,138,400 met. *Bezterminowych zewnętrznych* 20,945,500 Ł., 85,652,730 rub. met., 63,928,130 r. kr. *wewnętrznych* 202,714,665 r. kr.

Oprócz długów powyższych budżet państwowy obciążających, których jednak umniejszenie dokonywa się normalnie i prawidłowo, skarb Cesarstwa ma jeszcze do zaspokojenia następującego rodzaju zobowiązania: 216.000,000 rub. sr. rozdzielonych na 72 serje, każda po trzy miljony Rub. sr. Jakkolwiek ogólna ilość seryj w ciągu roku 1872 nie została zwiększoną, to jednak na pozycji téj żadne nie nastąpiło zmniejszenie, albowiem dwie umorzone serje zastąpiono wypuszczeniem nowych, w ilości 6,000,000 rubli.

Z ogólnéj sumy 500,000 rs. w biletach skarbu Królestwa polskiego wycofano z obiegu 100,000 rs. pozostało więc na lata następne 400,000 rs. w obligacjach 4% Królestwa znajduje się jeszcze suma 27,267,632 rs. Należność przypadająca od skarbu Państwa Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu w Królestwie, Bankowi polskiemu i innym tutejszym instytucjom, wynosiła z początkiem 1872 r. sumę ogólną 9,828,461 r.

Z tytułu dowodów i usprawiedliwionych pretensyj likwidacyjnych z epoki Księstwa warszawskiego i dostaw przez mieszkańców kraju tutejszego dla wojsk rosyjskich w latach 1815, 1816 i 1831 dokonywanych, a wynoszących pierwiastkowo ogólną sumę 15,964,913 rs., pozostaje jeszcze do zaspokojenia 629,860 rs. Spłata należności takowych dokonywa się, bądź skupem onych po kursie giełdowym, bądź też przez przyjmowanie w kasach skarbowych po cenie nominalnéj, na opłatę zaległości przypadających od dłużników skarbu z epoki przed d. 1 stycznia 1869 r. Ogólna ilość przypadających do umorzenia *Listów likwidacyjnych* królestwa wynosiła z począt. 1872 r. 58,487,547 rs.

Obligacje skonsolidowane kolei żelaznych stronę bierną budżetu państwowego ciążące, wynosiły z początkiem 1872 roku sumę rs. 23,988,250.

Z swéj strony skarb Cesarstwa jest wierzycielem różnych towarzystw dróg żelaznych z tytułu zaliczeń, zapomóg i wypłat w zastępstwie i na rzecz towarzystw tych dokonanych ze źródeł grosza publicznego, w kolosalnéj sumie 121,881,632 r. kr. i 131,537,764 rsr. metalicznych. Niezależnie od tego inne długi przypadające skarbowi wynoszą rs. 28,946,616.

Przebieg perjodu giełdowego zeszłego tygodnia uwydatnia nam coraz powiększającą się stagnację interesów w stosunkach naszych z zagranicą, brak żywiołów ożywczych, z którychby się wywiązały kombinacje wywołujące większe czynności na naszéj giełdzie, nakoniec niemożebność arbitrażowania w skutek drobnych ułamkowych zmian kursowych. Połączone te czynniki oddziałały na ruch ogólny; tranzakcje w wekslach zagranicznych nie były; ożywione. Kursy mało ruchliwe i chęć do kupna zastosowana tylko do niezbędnych potrzeb w pokryciu zagranicznych zaległości. Jak pokazuje tabela *kursowych* naszego pisma, jedynie dewiza wiedeńska w ostatnich dniach tego tygodnia, ze znaczniejszem skończyła się obniżeniem. Obroty codzienne były następne:

	Talarów	Londynu	Paryża	Wiednia
D. 2 b. m.	45000	Ł. 2700	fr. 2500	fl. 5300
„ 3 „	45000	„ 850	„ —	„ —
„ 4 „	—	„ —	„ —	„ —
„ 5 „	35000	„ 1050	„ 16000	„ 38500
„ 6 „	26000	„ 1900	„ —	„ 21000
„ 7 „	15000	„ —	„ 20000	„ —

W papierach publicznych obroty nie były wielkich rozmiarów; w tranzakcjach dokonanych Listy zastawne 4% 1 i 2 serji, oraz Listy zastawne Towarzystwa m. W. straciły 15 kop., Listy likwidacyjne 25 kop. Obroty szczegółowe są jak następuje:

	L. z. 4% 1 S.	2 S.	L. z. 5%.	L. m.	L. lik.
2 b. m.	12000	5000	15000	6500	13500
3 „	12000	—	15000	12000	—
4 „	—	—	12000	28000	5000
5 „	—	—	—	13500	23000
6 „	—	—	—	12000	25000
7 „	6000	—	12500	—	6000

KORESPONDENCJE I SPRAWOZDANIA.

Warszawa, *7 grudnia (Sprawoz. tygod.)* Dotychczasowy wilgotny i ciepły stan powietrza, niekorzystnie wpływając na stan pól, budzi niejakie obawy o przyszłe urodzaje. Zewsząd donoszą, że oziminy nadmiernie wybujały a tu i owdzie żółkną. Myszy też w tym roku nader rozmnożone, wielkie w polach szkody czynią. Dziś powietrze się ochłodziło, i może nastąpi normalniejszy stan otmosfery.

Zboże i nasiona: Wobec niskich cen zagranicą, chęć kupna na rynku naszym i w ubiegłym tygodniu dosyć była słaba. Przyczyniają się do tego także znaczne zapasy nagromadzone u kupców i trudność dalszego wywozu z powodu ciągłego braku wagonów na naszej kolei warszawsko-wiedeńskiej. Jak zgubnie ta ostatnia okoliczność na tutejszy handel oddziaływa przekonują wiadomości z Bydgoszczy, że znaczne partje zboża dla Górnego Szlązka, ztamtąd właśnie z pominięciem naszego rynku, bywają sprowadzane. Pszenicy w tym tygodniu dowozy średnie około 3.300 korcy osią, koleją brzesko-litewską i wyjątkowo wodą; przy ospałem w ogóle usposobieniu w tym artykule, nabyto z berlinek partję 1000 korcy na wywóz do Krakowa; zresztą kupowano na miejscową potrzebę płacąc korzec 242 funt. smolnej i ordyn. rs. 7.35—7.87½, pstrej i dobrej rs. 7.80—8.80, wyborowej rs. 9.00 — 9.60 — Żyta dowozy na targ i koleją jeszcze mniejsze jak w zeszłym godniu wynosiły około 5.200 korcy; partje dostawione koleją petersburską w jakości bardzo liche, przy większym tylko popycie chętniej są nabywane i lepiej trzymają się w cenie; w tym tygodniu usposobienie było złe i niewiele sprzedano; płacono korzec 232 fn. rs. 5.10—5.50 (w zeszłym tygodniu nie 3.35 lecz 5.35—5.50). Jęczmienia dowóz mniejszy około 3000 korcy, przy cenie nieco niższej rs. 4.10 — 4.65. Owsa przy dowozie 3.000 korcy, ceny rs. 2.40—2.55. Tatarki dowóz nieco większy korcy 400, przy cenach wyższych rs. 4.20—4.35. Grochu korzec polnego rs. 4.50—5.25, Victoria (okrągły) do rs. 7. Kaszy gryczanej dowóz 1500 pud. przy cenie rs. 1.30 za pud, lepsza po rs. 1.33. Mąka pszenna 000 korzec rs. 2.65—2.70, 00 rs. 2.30—2.35, I rs. 2.10—2.20, II rs. 1.17—1.80; żytnia pytlowa Nr 1 2 rs. 1.25—1.35. Ziemniaki rs 1.—1.20 korzec.

Olej rzepakowy pud rs. 4.65, lniany rs. 4.65; makuchy rzepakowe przy dowozie 800 centn. po rs 2.10 za centn., lniane 1000 centn. po rs. 2.40.

Okowity cena hurtowa wiadra rs. 4.40½—4.48¼, garnca rs. 1.43½—1.46.

Cukier. W ubiegłym tygodniu w artykule tym na rynku naszym nic ważniejszego nie zaszło. Sprzedano większą partję Łyszkowic po rs. 3.97½; po tejże cenie szły: Sokołów, Mniszew i Józefów. Za Rytwiany, Leśmierz, Porzecza płacono po rs. 4. W innych markach, jak Hermanów, Ostrów, Walentynów, Guzów, Sanniki było mało obrotu; sprzedawano je po rs 4.05. W mączce cokolwiek więcej życia; sprzedawano różne marki po rs 3.07½—3.15 (Czersk, Michałów Józefów): Większą partję Czerska 10.000 pudów kupiono po rs 3,10; Młodzieszyna dwie partje około 60 beczek, sprzedano po rs. 2:87½.

Petersburg, *dnia 1-go grudnia (Cukier).* W ubiegłym tygodniu ceny przedstawiały usposobienie dosyć miękkie, obroty zaś z wyjątkiem cukru krystalicznego, ożywione.

Mączka krystaliczna: Fabrykanci cofnęli się na stanowisko wyczekujące, postanowiwszy nie przedsiębrać nic, póki się ceny nie wzmocnią. Ceny pozostały niezmienne. Ofiarowano liczne partje na styczeń-luty-marzec po rs. 5.60, nie znajdując jednak odbiorców. Na późniejsze dostawy ofiarowano po rs. 5.65—5.70, żadna jednak tranzakcja nie przyszła do skutku.

Faryna: Ceny w tym tygodniu spadły o drobnostkę. Na początku tyg. płacono za Czersk po rs. 5.70, potem jednak nabywcy cofnęli się niedając więcej nad rs. 5.60, tak na dostawę listopadową jakoteż i grudniową. Inne marki zostały przy tych samych cenach. Dowieziono: Czerska 50, Michałowa 60, Krasińca 60, F. S. 12 i różnych innych marek 33 beczek, Łanięt 100 worów.

Rafinada: Marki polskie znajdowały odbyt po cenach zmoderowanych. Notujemy: Łyszkowice rs. 6.70—6.75; Ruda 6.60—6.65; Brodzki 6.40—6.50; Weinstein 6.50—6.55. Rafinady tutejszych fabrykantów, przy obrotach średnich, cen nie zmieniły.

Gdańsk, *7 grudnia (Sprawozd. tygod.)* Powietrze przez cały prawie tydzień było pochmurne i dżdżyste; dzisiaj lekki przymrozek, wiatr południowy.

W wielu krajach zachodniej Europy, powietrze równie dżdżyste jak u nas, a ztąd obawa, że tak nie normalny stan atmosfery-

czny zgubnie wpłynie na zbyt wybujałe ozimіny, coraz więcej się upowszechniające. Wskutek tego, w Anglji pomimo ogromnych dowozów zagranicznych ceny zeszłego tygodnia nietylko bez zmiany się utrzymały, ale nawet na niektórych placach cokolwiek się wzmocniły.

Lepsze gatunki pszenicy suchej; szczególniej były poszukiwane i wyższą osiągały cenę ponieważ wielka część dowozów krajowych, a nawet dużo ładunków okrętowych z powodu nagłej niepogody w najgorszej znajduje się kondycji i bez domięszania suchego ziarna użytą być nie może.

Ostatnie depesze z Nowego Jorku donoszą, że kanały amerykańskie teraz już pokryte lodem, lecz z różnych portów tego kraju wysłano do Anglji w listopadzie do 600,000 kwarterów pszenicy i 120,000 beczek mąki, licząc beczkę po 83 kilogramów.

W większej części portów francuzkich tranzakcje spokojne, pokup słaby i ceny chwiejne. Jakkolwiek osłabienie to mniej jest wynikiem obfitości dowozów i zapasów, lecz raczej spowodowane przez wezbranie rzek i uniemożebnienie przez to fabrykacji mąki, to przecież jest faktem, że w przeciągu ostatnich 15 dni ceny pszenicy o fr. 1 do fr. 1.50 cent. na 100 kilog się cofnęły.

Jedynie Marsylja stanowi wyjątek, gdyż tam pomimo dość znacznego importu sprzedaż dość łatwa po niezmiennych cenach zeszłego tygodnia. Żyto i jęczmień bez zmiany. Owies tańszy.

Na naszym placu, pomimo bardzo małych dowozów pokup był bez ożywienia, przy słabnących przeważnie cenach. Jedynie towar wyborowy po cenach zeszłego tygodnia, wyjątkowo chętniejszych znajdował kupców, inne zaś gatunki pszenicy zupełnie zaniedbane, nawet przy ustępstwie $1\frac{1}{2}$ do 2 tal. na tonie, zwykle nie znajdowały pomieszczenia. Tranzakcje w ogóle były słabsze, aniżeli depesze zagraniczne to usprawiedliwiać zdawały, lecz zdaje się, że stosunek cen naszych do angielskich, wysoki fracht i asekuracja, rzeczywiście export do Anglji mało czynią zyskownym.

Żyto przy małym odbycie o 1 tal, na tonie tańsze.

Jęczmień i groch bez zmiany, lecz mało żądane

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 800, żyta ton 120

Płacono za 2000 f. wag cel. (czyli 1 tonę) Za korz. war

	Wagi hol.	Tal.	Wag. pol.	rs. k.	rs. k4
Pszenicy białéj	122—130.	85—87	230.—245.	9.22.	9.42
„ wys.ps.szkli.	127/8.129.	$83\frac{1}{2}$85	239/1.243.	9.05.	9.21
„ jasno pstrej	127.129.	$82\frac{1}{2}$84	239.—243.	8.95.	9.17
„ pstréj	126.128.	$78\frac{1}{2}$80	237.—241.	8,49.	8.65
Żyta krajowego	120.124.	52- 54	226. —233.	5.33.	5.53
Jęczmienia 4rzę.	112.124.	47—51	211. —222.	4.49.	4.9
„ 2rzęd.	— —	— —	— —	—	—
Grochu biał. podług gat.		4 —45		4.67.	4.88

Lwów, *26 listopada. (Sprawozdanie tygodniowe)* W południowych krajach Europy padał już śnieg, a u nas dotąd trwa łagodna pogoda jesienna. Termometer wskazuje + 3 R. Stan dróg krajowych jest jak na obecną porę bardzo dobry, a ceny frachtu są normalne.

Ruch w handlu towarowym ożywił się w ubiegłym tygodniu. Mianowicie nadeszły do Galicyi wielkie transporty towarów kolonjalnych, wełnianych i lnianych. Szląskie fabryki cukru wysłały do Galicji w ubiegłym roku wielkie zapasy swojego produktu. We Lwowie płacono za centnar cukru rafinowanego 32— 33 złr. —Mówią o projekcie traktatu handlowego pomiędzy Austrją a Rosją. Kto poznał trudności napotykane wsprawach tego rodzaju, a mianowicie kto w tej mierze pouczony został doświadczeniem z niedawnych czasów, ten pewnie nie łudzi się nadzieją, by projekt podobny rychło urzeczywistniony został. O ile nam wiadomo, Rosja oświadczyła już gotowość zawiązania rokowań w tej sprawie, ale koncesje, jakie ofiarować zamierza za zniesienie okręgu cłowego w Brodach nie odpowiadają oczekiwaniom. — W ostatnim tygodniu przywieziono z Cesarstwa do Galicji znaczniejsze zapasy wełny owczej i dość znaczną ilość owiec.—Handel rzepakiem ożywił się, odkąd zaczęły obiegać niepomyślne wiadomości o stanie zasiewów, które nadto wybujały i z tego powodu narażone są na klęski w czasie zimy.— W handlu okowitą nastąpił także zwrot stanowczy a popyt powiększył się znacznie. Za stopień płacono 57—58 c.—Na rachunek Rosji wysłać ma spedytor Stummer w Wieliczce 180.000 centnarów soli do Brodów i Podowołoczysk.

Ruch w handlu zbożowym ożywił się na granicy Galicji. Przez Brody, Podwołoczyska i Tarnopol przewieziono w ostatnim tygodniu około 30.000 centnarów zboża. Najmniej zboża przywieziono do Brodów. Z powodu wielkich wylewów w kilku krajach Europy popsute zostały komunikacje, a to wpłynęło na podwyższenie cen na targach zagranicznych. Coraz widoczniej pokazuje się, że rezultat tegorocznych zbiorów był mierny. Dowóz bowiem zboża wcale nieodpowiada dawniejszym oczekiwaniom.—Zboże dowiezione w ostatnim tygodniu z Cesarstwa zakupowały galicyjskie młyny parowe. Tutaj zapisujemy także wiadomość, że w Tarnopolu wybudowany zostanie nowy młyn parowy.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: B o c h n i a: pszenica 190 fn. 12 zł., żyto 180 fn. 9 złr. 60 c, jęczmień 158 fn. 7 złr., owies 112 fn. 3 złr. 50 ct. Z powodu słabego dowozu ruch był mało ożywiony. Ceny były stałe. T a r n ó w: pszenica 190 fn. 12 złr., żyto 180 fn. 9 złr., jęczmień 58 fn. 6 złr., owies 110 fn. 3 złr. 50 ct. W ruchu handlowym nie nastąpiła jeszcze żadna zmiana. Stagnacja trwa dalej. D ę b i c a: pszenica 190 fn. 11 złr., żyto 180 fn. 9 złr. 15 ct., jęczmień 158 fn. 6 złr. owies 112 fn. 3 złr. Ruch był słaby. P r z e m y ś l: pszenica 190 fn. 11 złr, 75 ct., — 12 złr., żyto 180 fn. 8 złr.—8 złr. 25 ct., jęczmien 158 fn. 6 złr. 35 ct.—6 złr. 50 ct, owies 112 fn. 4 złr. 50 ct.— 4 złr. 75 ct. B r o d y: pszenica 190 fn. 9 złr. —10 złr., żyto 180 fn. 6 złr. 50 ct.—7 złr. jęczmień 158 fn. 5 złr.—25 ct. owies 112 fn. 3 złr.—3 złr. 20 ct. groch 200 fn. 6 złr. — 7 złr. 50 ct. hreczka 156 fn 4 złr. 50 ct. — 4 złr. 80 c. Ceny były stałe i dowóz był słaby. T a r n o p o l: pszenica 190 fn 10 złr. — 11 złr żyto 180 fn 5 złr. 75 ct.—6 złr. jęczmień 158 fn. 5 złr. — 5 złr. 25 ct, owies 112 fn. 3 złr.—3 złr. 20 ct. Dowóz był większy niż dawniej ale ruch nie ożywił się jeszcze.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1200 sztuk, które odesłano zaraz dalej do Oświęcimia. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei żelaznej około 180 sztuk.

Kraków, *5 grudnia. (Sprawozd. targ.)*. Dzisiaj był targ zupełnie bez życia i prawie żadne interesy nie miały miejsca. Znaczne dowozy prawie żadnego nie znajdują odpływu, sprzedający nie odstępują wszakże od żądań swoich wyższych od ostatnich notowań. Bardzo nieliczni kupujący niechętni byli do kupna i tylko po zdeprymowanych cenach skłaniali się kupować od drobnych kupców. Ani konsumenci kupować, ani więksi kupcy sprzedawać nie chcieli, jedni i drudzy przekładając bierne zachowanie i przeczekanie obecnej krytycznej konjunktury. Notowane poniżej ceny, należy przeto uważać jako nominalne tylko.

Pszenica za 190 f. c. biał. pol. 10 —12. —— 13 złr
„ „ czerwona 10. —12. —— 12 50 „
„ „ żół. galic. 10 —12 13 „
podolska 10. —12 - —13 „
„ „ mołdawska — — — - — — „
Żyto za 180 ft. cł. pol. węgr. szlązk— .—8,90—9,25
„ , podolskie — - — — — — „
Jęczmień za 10 fun. celnych wyborowy 6.50—7.25 „
„ „ na paszę 6, 6,25 „
Owies 112 funtów celnych —3,25 3,50 „
Groch za 200 f. kuchenny — - — — —— —— „
Fasola 8,—509. 10 — „
Nasiona olejne za 168 f. celnych rzepak 12.50 13. — „
„ „ Rzepik - — — — 11. — 11,50 „
„ „ Lnica 10 50 — 11 - „
„ „ Siemię ln. 11 — —11,50 „
Koniczyna za 200 funtów cel. biała 40 — 50.— 60 — „
„ „ czerwona — — - „

Mąka pszenna z nowo przebudowanego Młyna parowego amerykańskiego w Tenczynku dawniej A. hr. Potockiego, za centnar wiedeński franko, na stacji Krzeszowice Kolei północnej, ces. Ferdynanda. Najwykwintniejsza 000 złr. 15, cesarska 00 14,50, piekarska 0 13,75, delikatna na bułki I 12,75, piekarska na bułki II złr. 11,60, na bułki ordynar. III 10,30, biała IV 9,90, ciemna V 7,90. Otręby pszenne złr. 2,80. za worek na $1\frac{1}{2}$ wied. ctr. 60 c.

Talar złr. $1.63\frac{1}{3}$ Rub. złr. 1.48 Austr. duk. 5.20 złr — .,

Bank Galic. dla handlu i przemysłu.

Odessa, *1 grudnia. (Handel zbożowy i targ pieniężny)*. Miesiąc październik przedstawiał tutaj pod względem niezwykłego ruchu w handlu zbożowym, dziwny i wyjątkowy objaw. W tym samym bowiem czasie, gdy główne targowisko, odbierające transporty z portów tutejszych (Londyn),—nieustannie ogłaszało wiadomości o ciszy handlowej i obniżaniu się cen, tutejszy targ, mówiąc językiem giełdowym, przedstawiał znaczne ożywienie i ceny mocne silnie się trzymające. Położenie targu l o n d y ń s k i e g o, było następstwem natur lnem położenia jego w miesiącu wrześniu. O cześne ceny wysokie, dochodziły do 60 szylingów za kwarter (rs. 9 kop. 80 za korzec) i wywołały u spekulantów ogromny popłoch dostawy; bo jakkolwiek rezultaltu tegorocznego urodzaju w Anglji nie można nazwać świetnym, to jednakże okazał się on takim, że wygórowane owe dowozy, nagle stały się zbytecznemi. I rzeczywiście chwilowe zapotrzebowania zupełnie zaspokojone zostały, żądania ucichły a zboże nadchodzące, po niższych cenach sprzedawać lub też na składy oddawać musiano. W takiem położeniu rzeczy przeszedł miesiąc październik, rozumie się więc że w następstwie przyczyn tych, ceny obniżeniu uledz musiały i w istocie zeszły one w końcu miesiąca tego na 54 szylingi, to jest pszenica spadła o 6 szylingów na kwarterze czyli (po kursie owczesnym rs. 7 kop 30 za funt szterling) o kop 96 na korcu, albo rs. 1 kop. 58 na czetwierci.

We Francji, a raczéj mówiąc w M a r s y l j i, tymże samym szły interesy trybem. Po gorączce wrześniowej nastąpiła cisza. Lecz tutaj nie nadmiar dowozu był tego przyczyną, (we Francji był urodzaj taki, że zupełnie bez nich obejść się mogło) a tylko poprostu cisza targów angielskich, na które Francja także tego roku posyłała część swoich zapasów. Gdy zaś tutaj poprzednio znacznego cen podniesienia nie było, obniżenie też nie okazało się tak wielkie i dochodziło tylko do 3 fr. na łaszcie, czyli kop. $86\frac{1}{4}$ na korcu, albo rs. 1 kop. 17 na czetwierci. Także i na tę okoliczność, jakkolwiek małą tylko redukcję ceny powodującą, uwagę zwrócić należy, iż do Włoch i Szwajcarji, gdzie urodzaj w roku bieżącym bardzo był mierny, Francja także od siebie robiła dostawy.

Dla czego zatem na targu naszym ceny ciągle utrzymywały się wysokie? Oto również tylko w skutek wrześniowej gorączki. Tutaj wywozowcy czyli eksporterzy do tego stopnia się, zapędzili, że znacznemi tranzakcjami przewyższyli zapotrzebowanie. Rzucili się na zakupy i zebrali wszystko co mogli, godząc naprzód frachty okrętów, w ciągu października tu przybyłych; ci zaś, co dla pośpiechu najmowali parowce, znakomite ponieśli straty. Do naładowania zamówionych okrętów i statków, potrzeba było ogromnej ilości zboża; dla tego, jak to wykazuje ostatni buletyn giełdy odeskiej, cyfra wywozu w październiku wynosi 354,000 czetwierci zboża, po większej części pszenicy girki, której samej wyprawiono 331,000 czet. Dla tego zaś ładowano tyle tego właśnie gatunku, gdyż nabycie jego w roku bieżącym wskutek dobrego urodzaju, było najłatwiejsze. Co do cen, te trzymały się bardzo dobrze i płacić musiano za czetwierć wagi pudów 9 funt. 38 do rs. 12 (korzec rs. 7 kop. 35); to przenosiło ceny zagraniczne. Dla objaśnienia tego a zarazem wtajemniczenia się w tego rodzaju rachunki, posłużyć może następująca kalkulacja: Przybyłe na statkach parowych zboże. sprzedane w Londynie przeciętnie po $54^1/_2$ szylinga za kwarter (kwarter ma 8 buszli, buszel, 9.084 garn. warsz.) co czyni licząc po kursie rs. 7 kop 30 za funt. szt. za korzec wagi funt. 240, rs. 8 kop. 40. Z tego strącić należy fracht (52 szyl. od tony) rs. 1 kop. 15, rozchody londyńskie: komisowe 2%, kurtaż 2%, asekuracja $1^1/_2$% razem $7^1/_2$%, a na korcu kop, 63, czyli ogółem wydatków rs. 1 kop. 78; tak iż sprzedany korzec wynosi franco à bord rs. 6 kop. 62. Jeżeli rozchód przy wyładowaniu jakoto: najem magazynu robotnika, artel i t. d. wynosił tylko kop. 14 na korcu, to okazuje się, że przy cenie szyll. $54^1/_2$ za kwarter w Londynie—eksporter w Odessie nie powinien był więcej płacić za korzec, jak rs. 6 kop 48.

Wysłane do Marsylji zboże lepszy nieco wydało rezultat i jeżeli cena sprzedaży wynosiła franków 38 za szarż, to po strąceniu kosztów podobnie jak wyżej, korzec franco à bord wynosił około rs. 7 kop. 28.

Z tychto powodów tutejsi spekulanci nie mogą pochwalić się świetnemi rezultatami obrotów tegorocznych. Inaczej rzecz się ma z poważniejszemi domami handlowemi. Te przezorniejszem zapatrując się na przebieg handlu okiem, nie uważają ani na wysokość cen, ani też na zagraniczną ciszę targów. Im wiadomo dobrze, że urodzaje tutejsze nie były wielkie; że zapasy znacznie wyczerpnięte; że dostawy morzem ustały a dostawy koleją są bardzo mało-znaczne. Przewidują nadto dobrze że żądania do Anglji znów wkrótce nastąpią; teraz już nawet tendencja ta się objawia. Jedna tylko zachodzi ważna przeszkoda, t. j. ogólny brak gotówki, który jak wiadomo spowodował Bank angielski do podniesienia dyskonta do 7%. To także tłomaczy i ten fakt, że łatwiej trafiają się tamże nabywcy na partje po 5 lub 6 tysięcy kwarterów, niż po 10 lub 12 tysięcy.

Jakkolwiek widoki te są dość animujące, to jednak jest jeszcze druga strona medalu, a mianowicie Ameryka. Gdy urodzaje tejże nie przechodzą nawet urodzaju lat zwyczajnych, i tak wystarczają one na pokrycie niedoborów Europy. I to jest właśnie również ważny wzgląd, zaciemniający nieco nadzieje przyszłych naszych tranzakcyj. Spodziewać się wszakże należy, iż ceny w Londynie pomiędzy 57 i 60 znów wkrótce kołysać się będą.

Inaczej wcale zapatrywać się jednak należy na ceny tutejsze miejscowe; granic tych bezwzględnie trzymać się one nie będą, gdyż jak wiadomo podlegają i wpływom miejscowym. Wobec wiadomości, przez jednę z tutejszych gazet ogłoszoną, jakoby zapasy całe w Odessie tylko 200 kilkadziesiąt wynosić miały czetwierci, jesteśmy przekonania, że ceny wkrótce jeszcze w górę pójść mogą. Niech tylko rolnicy ze sprzedażą zbytecznie się nie spieszą u nich to cała szansa lepszych jeszcze cen; niech tymczasem starają się odobry omtot i oczyszczenie ziarna, niech lepiej odłożą coś na transport zboża, a użyją pośrednictwa osób zasługujących na zaufanie, ni wdawając się ze zgrają drobnych faktorów rozweselających ich humor a wysysających zyski jak pijawki krew, niech wreszcie w ogóle pamiętają o 7 krowach tłustych i 7 chudych

Dla zcharakteryzowania położenia naszego targu pieniężnego także nieco w tył cofnąć się musimy, gdyż takowe z położeniem takiemże, w ciągu miesięcy w poprzednich ścisłym zostaje związku. Począwszy od miesiąca sierpnia, ożywienie interesów na giełdzie było bardzo widoczne. Obroty zbożowe zostawały w stagnacji, a gotówkę eksporterów składano na rachunki bieżące. Wskutek tego, banki rządowe, i ich kantory, jak również i banki prywatne przepełnione były kapitałami. Dyskonto zeszło niżéj 6%. Podaż pieniędzy tak była obfita, że często trudność zachodziła w dogodnej lokacji. Ta okoliczność objaśnia fakt, jaki miał miejsce przy otwarciu Banku handlowego mikołajewskiego: akcjonarjusze jego wnieśli wciągu dni kilku 2 miliony rubli, niemając widoków lepszego ich pomieszczenia; wkrótce jednak z akcjami swemi udali się do maklerów z prósbą o wymianę papierów swoich po zwyczajnym kursie. Odeski Bank handlowy władając większemi środkami (kapitał jego wynosi 5 milionów rubli, a składy przeszło 12 miljonów rs.) serdecznie przyjął błąkających się po różnych kątach kapitalistów. Lecz komuż było ich znowu zaofiarować? Wywozowcy sami swoje poskładali kapitały, przywozowcy (importerzy: manufakturzyści, kupcy kolonjalni i t. p.) pod ową porę pieniędzy niepotrzebowali. Pozostáli zatem tylko tak zwani — giełdowe łapatuki. Ci skwapliwie rzucili się na tak rzadko im się trafiającą gratkę i rozkupili w lot efekty owe i akcje, Tym to sposobem przy tak ogromnych obrotach, niedziw, że akcje Banku odeskiego doszły do kursu 415 rs., a akcje Towarzystwa żeglugi parowej, niemając poprzednio wcale kupujących, osiągnęły premji aż 15 rubli.

Gdy jednak mimo to, napływ pieniędzy i tak jeszcze nie ustał, tedy spekulanci niezadowoleni zyskami z papierów miejscowych, zwrócili się na Petersburg z zleceniami i zakupem papierów tamtejszych. Tym sposobem oprócz papierów banków sąsiednich: kiszeniewskiego, chersońskiego i wielu innych, pojawiły się tutaj, także akcje banków kijowskiego, ryzkiego i t. d. jednem słowem zapanowała taka gorączka, jakiej dawno nie pamiętają. Ruch kursów takich dochodził rozmiarów, że skwapliwi gracze giełdowi nie mieli niemal czasu odetchnąć. Lecz nadszedł miesiąc wrzesień i wszystko znów się zmieniło. Papiery zaczęły spadać, spadały zaś gwołtownością o wiele rozmiar podwyżki przechodzącą. Bank odeski zeszedł na rs. 358, akcje Tow. żeglugi spadły do ceny nominalnej; a gdy w miesiącu sierpniu niektóre akcje przedstawiały do 50 rs. premji, możemy łatwo w upadku tym w krótkim czasie nastąpionym, wystawić sobie straty, jakie ponieśli posiadacze i nowonabywcy większych partyj rzeczonych akcyj. Jeden ze spekulantów giełdowych postradał w tym zamęcie, nietylko cały swój zysk z kilkunastoletnich szczęśliwych operacyj, lecz nadto cały majątek zakładowy, około rs. 200,000.

Taki obraz przedstawiał miesiąc wrzesień, a z nim znów znaczne pogorszenie stanu pieniężnego. Ruch w handlu zbożowym jaki się rozpoczął, zajął zatem pozostałe gotowe kapitały. Zdawałoby się, że Banki przyjdą w pomoc brakowi pieniędzy, lecz stało się przeciwnie, skrzynie, które tak hojnie sypały pieniędzmi, gdy ich w bród było, teraz szczelnie się pozamykały; podobny sposób działania na pochwałę bynajmniej nie zasługuje; celem uczciwych banków winno być niesienie pomocy nie graczom giełdowym — ale handlowi! Skutek też był zupełnie przeciwny, dążności tej, gdyż w krótce to jest w początkach października stopa skupu podniosła się do 8% a nawet i wyżej.

Żądania pieniędzy w październiku były ogromne. Potrzeba było na wpłaty do banków Mikołajewskiego rs. $1^1/_2$ miljona do Besarabskiego $^1/_2$ miljona, do Kiszeniewskiego 300,000, a prócz tego znaczne sumy na potrzeby handlu; do tego przybyła jeszcze nowa emisja rs. 2 mil. listów zastawnych Banku chersońskiego. Mikołajewski bank rozdał cały swój zapas gotówki jeszcze we wrześniu. Odeski Bank handlowy nie mógł zapotrzebowi takiemu gotówki zadosyć uczynić, tym sposobem stopa skupu dosięgła pięknej cyfry 10 do 12%, a i za taką cenę jeszcze trudno było większe dyskontować sumy.

W końcu dopiero października, stopa skupu nieco się obniżyła, wskutek tego, że Bank mikołajewski otrzymał gotówki rs. $1^1/_2$ mil., a Bank odeski nie dał się wyprzedzić koukurentowi swemu.

Z ostatnich wiadomości o naszym rynku zbożowym zaznaczamy, że od 25 listopada ruch w obrotach zbożowych bardzo ożywiony i znaczny. Zakupują dziennie przeszło 30,000, czetw. przy stopniowo podnoszących się cenach, które dziś doszły do 13 rs. za czetw. pszenicy wagi pudów 9 funt. 30 czyli za korzec wagi funt. 240 rs. 8 kop. 4. Zakupy dokonywają się przeważnie na rachunek domów Marsylijskich, gdzie objawia się bardzo znaczny popyt, — raz dla tego że zrobiono tam dużo sprzedaży a decouriert (odstępnej) i sprzedawcy muszą oddawać teraz co im odstąpiono, a powtóre że Francja jak się pokazuje, zbyt wiele zbiorów swych tegorocznych wysłała zagranicę.

W Londynie obecnie ceny stanęły na 55 szyl., bo koniec roku się zbliża, zapasy miejscowe znaczne, a oprócz tego oczekują tam znacznych transportów z Kaliforni.

Żegluga w Odesie jeszcze w pełnym biegu. 50 kilka okrętów z Anglji z węglem, przeszło Konstantynopol a znaczna także liczba w porcie tutejszym stojących, zafrachtowaną została pod ładunki zboża. Zakupy zatem przy tanich frachtach po dobrych cenach dalej czynić się będą.

Juljan Izert.

Miechów *(gub. Kielecka), d. 1 grudnia.* Szczególniejsza tej zimy ciepła pora i u nas panuje. W jednym z ogrodów okolicy napotkaliśmy na śliwach, drugie już w tym roku owoce—zielone wprawdzie ale duże i zupełnie sformowane śliwki drugorodki. Oziminy z tego powodu w wielu miejscach tak wybujały, że je zżynać i bydłem spasać trzeba; gdzieindziej bardzo znów pozółkły. Niesłychana masa myszy podkopuje pola i podgryza posiewy, tak że role z tego powodu widocznie łysieją i czernieją.

Ceny zboża u nas różne, stosownie do gatunku ziarna; plony podobnież co do jakości i obfitości, miejscami bardzo rozmaite. Pszenicy kopa daje do $1\frac{1}{2}$ korca, a korzec z odstawą do pobliskiego Wolbromia płacą rs. 8.25. Żyta korzec płacą około rs. 5.80; jęczmienia rs. 4; owsa rs. 1.80. Drzewo opałowe w tych czasach podskoczyło bardzo szybko z rs. 2 na rs. 3 za sąż. twardego.— Nabiał bardzo drogi, masła garniec rs. 2.70, jaje 2 kop.

W ogóle obecne powietrze ciepłe, mgliste, wilgotne, częste drobne deszcze—źle wpływają i źle wróżą o przyszłych urodzajach.

TOWARZYSTWO
Zaliczkowo-wkładowe Kutnowskie.

Tem oznaczona mianem, instytucja użyteczności publicznéj, weszła w życie przed dniami kilku, na mocy przyzwolenia ministra skarbu, który przedstawioną sobie ustawę towarzystwa pod dniem 29 sierpnia r. b. zatwierdził.

Z radością witać nam należy ten nowy czynnik spożytkowania oszczędności i zastosowania kredytu, a z radością tem większą, że treść instysucji, jéj zadanie, sfera działalności, warstwy społeczne dla dobra i potrzeb których Towarzystwo założonem zostaje, wszystkie słowem pierwiastki składowe i działawcze instytucji, żywą budzą sympatję.

Sama już ustawa jasno, wyraźnie, dokładnie skreślona, nie nastręcza żadnych wątpliwości, nie przedstawia dwuznaczności i próżni, czyto przypadkowych, czy rozmyślnych, jakie we wszystkich ustawach instytucji kredytowych *wyższego nastroju* tak często napotykać się dają, a których rozjaśnienie odbywa się po największéj części kosztem i ofiarą ogółu członków.

Przyjmowanie wkładów, udzielanie zaliczeń i ewentualne zaciąganie pożyczek, te są obroty towarzystwa. Właściwie jednak mówiąc, zasadnicze czynności stowarzyszenia redukują się do przyjmowania wkładów i udzielania zaliczeń tym właśnie, którzy wkład wnieśli. Maximum wkładów i zaliczeń, oraz natura odpowiedzialności rzeczowéj w razie niespełnienia zobowiązania, powiadamiają nas o sferze społecznéj dla jakiéj przeznaczoną jest instytucja. Udział tworzy się z wniosków miesięcznych, półrublowych, do wysokości 50 rubli. Wkład jednéj osoby nie może przechodzić 150 rubli, zaliczenie bez poręczenia może przewyższać tylko o połowę wniesioną na udział sumę,— ustęp odpowiedzialności rzeczowéj mówi o posiadłościach włościańskich nawet 3 morgów nie obejmujących. Z tego streszczenia kilku paragrafów ustawy wiemy już z kim mamy do czynienia, o kogo tu chodzi. Oto o ludność rolniczą, pracującą, miejską i wiejską, o najmłodszych braci naszych, dla których pojęcie kapitału redukuje się do rubla, do kilkudziesięciu złotych, dla których kasą oszczędności była dotąd skrytka pod kominem, kredytem zaś i bankiem zaliczkowym miejscowy pachciarz lub szynkarz. Stowarzyszenie kutnowskie, utworzone na wzór podobnychże instytucyj, w Cesarstwie i zagranicą tak pomyślnie i dobroczynnie działających, jest więc *bankiem ludowym* w najzupełniejszem téj nazwy znaczeniu. Jest ono szczęśliwem uzupełnieniem i zaokrągleniem pierwiastku kasy oszczędności. Wówczas gdy kasa oszczędności jest dopiero pierwszym szczeblem, czynnikiem tworzenia się kapitału z drobnostkowych wniosków, zaoszczędzonych przez klasy robocze, a spożytkowanie tego kapitału, stosowalność jego w innym odbywała się od zarodku kierunku, wymagającym opieki i przewodnictwa czyto władz państwowych, czy też poważnych instytucyj kredytowych, bank ludowy działając w kierunku wprost przeciwnym, zwraca swą kredytową działalność na dobro i pożytek tych i tylko tych, którzy swym zaoszczędzonym groszem dają mu początkowanie. Zwrot ten śmiały, ryzykowny nawet, oparcie kredytu ludowego na własnym jego gruncie i postawienia go w niezbędnych warunkach pewności, bezpieczeństwa i stosownego rozwoju, wymagał odpowiedniego i całkiem właściwego sobie mechanizmu. Mechanizm ten objawia nam treść i przepisy ustawy *stowarzyszenia kutnowskiego* i różnica onego od zwykłych banków akcyjnych. Wówczas gdy podstawą zawiązkową banków akcyjnych jest spółka bezimienna, posiadająca kapitał zakładowy liczebnie udeterminowany, rozdzielony na akcje i po największéj części przez założycieli w chwili otwarcia instytucji już wniesiony, w banku ludowym kapitał tworzy się dopiero i zwiększa stopniowo, za pomocą wkładów drobnostkowych, perjodycznych, ustosunkowanych do możliwego tworzenia się oszczędności u pojedynczych uczestników. Warunki to tworzenia się kapitału wskazuje § 4 nowéj ustawy. Lecz na samym zaraz wstępie nastręcza się już trudność. Jakimże sposobem, z jakich źródeł owa instytucja, pozbawiona kapitału zakładowego w dniu swego zaistnienia, udzielać może od pierwszéj zaraz chwili zaliczenia swym uczestnikom, zanim ci jeszcze drogą powolnych, odległych terminowo wniosków, utworzą sami fundusz pożyczkowy? Zaparte w tak ciasnem kole stowarzyszenie, skazanemby było na długą bezpłodność, a raczéj przechodzićby musiało dwoiste przeobrażenie. Z razu byłoby przez długi czasu przeciąg prostym zbiornikiem wniosków, w najlepszym razie kasą oszczędności i dopiero w odległéj przyszłości przedzierzgnąćby się mogło w bank właściwy, udzielający zaliczenia. Trudności te jednak odrazu pokonanemi zostają, za pomocą dróg przez ustawę wskazanych. I tak w wspomnianym już § 4. ustawa wymaga od stowarzyszonych, wniosków jednorazowych w kwocie rs. 1. Zezwala obok tego na wnoszenie przez członków rat udziałowych, w ilościach większych i częstszych, aniżeli po kop. 50 miesięcznie, a nawet upłatę jednorazową całkowitych 50-rublowych udziałów. Ta ostatnia okoliczność pod tym mianowicie względem jest ważna, że nastręcza sposobność przyjęcia udziału w stowarzyszeniu takim osobistościom, których stanowisko społeczne i majątkowe nie przedstawiając żadnéj bezpośredniéj związkowości z celami stowarzyszenia, stanowi dla nich pobudkę przystąpienia do Towarzystwa ze względów moralnych, z przyczyn czystéj filantropji, a nawet tam gdzie inicjatywa ludowa w zupełnem jest uśpieniu, podjęcia się pracy początkowania. Te to właśnie przyczyny kierowały działaniem księcia **Tadeusza Lubomirskiego, PP. Leopolda Kronenberga i Leona Epsteina**, których inicjatywie stowarzyszenie kutnowskie zawdzięcza swój zawiązek, tą powodowane myślą zarządy okolicznych fabryk i zakładów przemysłowych, jako to: fabryk cukru w Ostrowach, Konstancji, Dobrze linie Walentynowie, oraz wielu miejscowych obywateli, chętném przystąpieniem do towarzystwa zacną myśl założycieli poprzeć nieomieszkali. Ze sprawozdania odbytego w dniu 4 grudnia roku bieżącego dowiadujemy się, że Towarzystwo kutnowskie które faktyczną swą działalność rozpocznie z nowym 1873 rokiem liczy już 60 członków i rozporządza dziś kapitałem 1305 r., wniesionym przeważnie przez tych, którzy z kredytu stowarzyszenia bynajmniéj korzystać nie będą.

Innym środkiem utworzenia natychmiastowego kapitału zaliczkowego są wkłady (§ 20 ustawy i n.) przyjmowane przez Towarzystwo, bezwzględnie od członków i nieczłonków w wysokości nie przechodzącéj 150 rsr., na termin przynajmniéj pół roczny, od których wkładodawcom Towarzystwo zobowiązuje się płacić procenty, przez radę nadzorczą uprzednio już ustanowione. Ta więc gałęź działalności Towarzystwa, stanowi właściwą kasę oszczędności, nie mającą nic wspólnego z rachunkami członków z charakteru należenia do stowarzyszenia prowadzonemi. Wreszcie art. 46 upoważnia stowarzyszenie do zaciągania pożyczek, wrazie niewątpliwéj korzyści ze zwiększenia kapitału obrotowego.

Być jednak może że ktokolwiek mniéj świadomy natury tego rodzaju instytucji, a wedle własnego przekonania krytycznym obdarzony zmysłem, przeciw podobnemu ustrojowi stowarzyszenia podniesie zarzuty. Zarzuty te z treści saméj ustawy i układu obecnego stowarzyszenia pozornie wypływające, mogą się odnosić przeważnie do następujących punktów, a mianowicie czy obecność w stowarzyszeniu osobistości zamożnych, nieprzerodzi go w instytucją woli i wpływowi tych osobistości uległą i tym sposobem pozbawi je pożądanéj samodzielności; czy zbiorowa odpowiedzialność za długi towarzystwa z ustępu 3 § 4 ustawy wynikająca, jakkolwiek ograniczona do 10 razy wziętego udziału każdego z członków, nie odstręczy od stowarzyszenia tych właśnie, w interesie i dla dobra których zawiązanem zostało? Czy wreszcie udzielanie stowarzyszonym zaliczek przewyższających ich wkładową, faktyczną odpowiedzialność, nie narazi stowarzyszenia na niewątpliwe i znaczne stosunkowe straty których ciężar spadnie na tych członków, którzy z zaliczeń i zapomogi stowarzyszenia bynajmniéj nie korzystali. Wodpowiedzi na to moglibyśmy przedewszystkiem powołać się na fakty i przykłady doświadczeniem i żywotnością podobnych instytucyj zagranicznych wsparte; lecz nie ograniczając się na tem

ogólnikowem załatwieniu sprawy, powiemy że odpowiedź logiczna, racjonalna, leży w samej treści ustawy. Niebezpieczeństwo pozorne wpływowości i przewagi pojedynczych, chociażby najzamożniejszych członków, usunięte jest przeważnie demokratycznym układem stowarzyszenia. Każdy z stowarzyszonych ma tylko jeden głos na zebraniu ogólnem (§ 72). a to dlatego, że jeden tylko udział posiadać może; wszyscy więc tak pod względem tytułów jak pod względem praw zupełnie są sobie równi. Zbiorowość odpowiedzialności odnośnie do strat i zewnętrznych zobowiązań stowarzyszenia, z tytułu przyjmowanych wkładów i zaciąganych pożyczek, stanowi sama przez się naturalne obwarowanie, powstrzymujące każde tego rodzaju stowarzyszenie w łonie sfery społecznej, pod względem swych potrzeb, środków rozporządzalnych i stopnia odpowiedzialności, w jednakowych prawie warunkach będącej. Zkąd inąd znowu, taż sama zbiorowość odpowiedzialności, dostarcza trwałą podstawę zewnętrznemu kredytowi stowarzyszenia i zacieśnia węzły moralne i ekonomiczne łączące wzajem stowarzyszonych. W takiem położeniu rzeczy każdy pojedynczy członek świadomy ciążącej na nim odpowiedzialności za całe stowarzyszenie, śledzi bacznie obrót nietylko ogólnych zasobów, ale nawet sposób użycia zaliczeń przez współstowarzyszonych podnoszonych i nawzajem takiemuż samemu podlega baczeniu;—niemoralne postępowanie, nieoględne szafowanie otrzymaną zaliczką, opieszałość w uiszczaniu się z zobowiązań, pociąga za sobą nietylko karę pieniężną, ale pod pewnym względem poniżenie moralne w opinji współczłonków. Okoliczność niezmiernie ważna, dzielnie wpływająca na umoralnienie i uzacnienie tych warstw społecznych, które zbiegiem okoliczności niżej od innych pod względem majątkowym i wychowawczym są postawione. Z powodu tej zbiorowej odpowiedzialności. każdemu z członków wiele na tem zależy, aby kapitał rozporządzalny wzrastał o własnych siłach, a nie drogą zewnętrznych pożyczek i wkładów, od których trzeba jeszcze postronnym płacić procenty. Rozporządzenia ustawy, dotyczące zaliczeń za poręczeniem (§ 30 i n). mają również nastrój wielce umoralniający—by zjednać sobie poręczenie współczłonków, trzeba na nie zasłużyć, zresztą stowarzyszenie uważane jako bankier nie może z tego źródła żadnej ponieść straty, skoro jest zasłonięte odpowiedzialnością poręczycieli.

Dla tego więc śmiało twierdzić możemy, iż mechanizm stowarzyszenia kutnows. i w ogóle podobnych instytucyj, wytrzymuje surowszą nawet krytykę, aniżeli względna ograniczoność środków i doniosłość materjalna tego rodzaju zakładów spowodować ją powinna. Baczne przejrzenie ustawy przekonywa nas zarazem, że takowa skreślona uczciwie, prosto, zawiera w sobie wiele dobrych i pożytecznych wskazówek i materjałów, które z korzyścią i żywcem przenieśćby można do innych, nierównie rozgłośniejszych i wysoko szybujących stowarzyszeń, należących do kategorji tak zwanych instytucyj kredytowych.

Towarzystwo kutnowskie skromne w zakreślonych sobie działaniach, jest jednak prawdziwą instytucją kredytową, tem tylko różni się od swych starszych i potężnych współimienników, że mając do czynienia z drobiazgiem, z prostotą wypowiada swe myśli i prosto idzie do celu, nie nastręczając żadnej sposobności do zboczeń, przygód i niebezpiecznych spekulacyjnych zachcianek.

* * *

Zastanowiliśmy się nad Stowarzyszeniem kutnowskiem cokolwiek obszerniej dlatego, że serdecznie raz jeszcze przyklaskując zacnej myśli założycieli, pragnęlibyśmy aby wzór kutnowski jak najrychlejsze i najobszerniejsze znalazł we wszystkich kraju naszego miejscowościach zastosowanie i naśladownictwo.

Ustawa kutnowska stanowi wzór wyborny, który stosownie do miejscowości i zasobności pojedynczych okolic zmodyfikowany, w ogólnym swym układzie zachowanym jednak być winien.

Na zakończenie dodajemy, że na zebraniu ogólnem w dniu 4 grudnia r. b. odbytem dokonanemi zostały wybory na członków zarządu i rady nadzorczej, na których powołani zostali: na *członków zarządu* Szymon Teplitz, Dyrektor, Stan. Starzyński i Michał Drzewiecki; na członków *rady nadzorczej* Aleksander Czarnowski, Stępowski, Ciesielski, Tuszyński, Duszkiewicz, Handelsmann. Członkowie wybrali z pośród siebie prezesa w osobie p. Aleksandra Czarnowskiego. Wnioski i wkłady pieniężne przyjął uproszony przez ogół zarząd fabryki cukru w Konstancji. Fundusze stowarzyszenia mieścić się będą w oddzielnej kasie ofiarowanej, towarzystwu przez p. Leona Epstein administratora fabryki.

O KAPITAŁACH ROLNYCH

i Towarzystwie parcelacji

napisał

J. Święcicki.

(*Dokończenie*).

Dalej w ten sposób postępować nie można, czas już obmyślić środek któryby położył tamę kroczeniu po drodze, której kierunek wprost się sprzeciwia kardynalnym zasadom gospodarstwa społecznego. Posiadamy wielkie obszary ziemi ale nie jesteśmy ich właścicielami, czyli że warsztat rolny jest nieodpowiedni do naszych funduszów. Rolnicy pracują na kapitalistów, którzy zaledwie godzą się na pobieranie takich procentów, ile w obecnym stanie kultury przynoszą kapitały włożone w rolnictwo, a zatem praca gospodarza ginie bezkorzystnie.

W tem zadaniu naszem, leży cały sekret dzisiejszéj deprecjacji majątków ziemskich.

Jak temu zaradzić? Powiadamy, warsztat jest za wielki a kapitał obrotowy za mały Dla przywrócenia więc normalnego stanu rzeczy trzeba, albo pierwszy zmniejszyć albo drugi powiększyć. Druga alternatywa dałaby się w części wprowadzić w wykonanie za pomocą kredytu ruchomego, droga to jednak długa a może i wątpliwa i sądzimy, że w naszych obecnych stosunkach lepiéj będzie pozbyć się części posiadanych obszarów, a na pozostałéj reszcie spotęgować kapitał obrotowy bezskutecznie się dotąd po wielkich przestrzeniach rozlewający. (¹)

Rolnicy nasi czują dobrze tę potrzebę i w bardzo wielu miejscowościach przystępują do rozdzielania wielkich majątków a następnie cząstkowego ich uprzedawania. Czynność w tym kierunku najwięcéj się uwydatniła w Guberni lubelskiéj. Przed dwoma laty grono tamtejszych obywateli, wypracowało projekt pewnego rodzaju agencji rolnéj mającéj na celu dopomaganie posiadaczom wielkich obszarów ziemi, do formowania na roli gospodarstw folwarcznych, a głównie płacania długów niepomiernie hipoteki majątków Guberni lubelskiéj obciążających. Projekt ten początkowo bardzo żywo ogół zainteresował i nawet już był uzyskał przychylną opinię władzy miejscowéj, później jednak z powodu braku jednomyślności między osobami cały interes popierającemi zarzucony został.

Myśl w Lubelskiem zrodzoną, podniosło galicyjskie Towarzystwo parcelacji i budowy, które jak wiadomo reprezentację na Królestwo powierzyło firmie Edward Epstein i Goldberg.

Ogół nasz mało się zwykle instytucjami ekonomicznemi zajmuje, obojętność ta zmniejsza się wprawdzie ciągle, z tem wszystkiem jednak wiele osób nawet interesowanych w tym względzie, nie wie gdzie się w danym razie udać. Mimo stanu takiego pojawienie się pierwszych prospektów wspomnianego towarzystwa obudzało zajęcie niezwykłe, dowodząc żywotności podjętéj myśli i obiecując pomyślny rozwój przedsiębierstwa. Na wszystkich zebraniach mówiono o niem, wszystkie pisma nawet takie które zwykły wiedzieć tylko o koncertach i zabawach, uważały się za obowiązane do wyrzeczenia zdania o instytucji nowe całkiem u nas rozpoczynającéj operacje. Rzecz naturalna, że w takiéj masie piszących i mówiących o jednym przedmiocie nie było zgody, każdy niemal pragnął czego innego, inne dawał rady, czego innego od Towarzystwa wymagał. Co do nas, postaramy się uwzględnić i streścić to, co ważniejszego dotychczas w téj mierze publicznie już wypowiedziano.

Nim jednak przystąpimy do tego sprawozdania, przytoczymy część § 9 statutu, kreślającego przedmiot działania w mowie będącego towarzystwa. Brzmi on jak następuje:

Czynności towarzystwa są następujące:

1) Przeprowadzanie wszelkiego rodzaju kommasacyi, zaokrągleń i parcelacji, kupno

---

(¹) Twierdzenie to starałem się uzasadnić w broszurce: „O dużéj, średniéj i małéj własności ziemskiéj."

i sprzedaż realności, a mianowicie kupno większych posiadłości ziemskich, w celu rozdzielenia ich na pojedyńcze folwarki, tych folwarków urządzania i pojedyncze sprzedawania, lub też w miarę potrzeby, dzielenia nabytych większych posiadłości ziemskich na drobne działy (parcelė) i sprzedaż tych działów.

2) Porządkowanie własności dóbr ziemskich długami obciążonych, przez częściową parcelację i sprzedaż w ten sposób oddzielonych cząstek, na rachunek właścicieli tych że dóbr, przeprowadzanie wszelkich z czynnością tą w związku będących operacyj kredytowych, a mianowicie spłacanie i nabywanie w tym celu wszelkich ciężarów hipotecznych. Dalsze ustępy § 9, jako nie do rolnych operacyj się odnoszące opuszczamy. Otoż program działania w przytoczonych ustępach określony, ogólnie prawie uznany został za dostateczny i otwierający pole do pożytecznéj dla kraju działalności, sposób jednak w jaki zamierzono prowadzić interesy, wywołał wiele mniéj lub więcéj uzasadnionych zarzutów, a tem samem i projektów usiłujących dostrzeżone złe naprawić.

W poszukiwaniu organu, któryby najlepiéj reformę stosunków rolnych przeprowadził, zwrocono ogólnie oczy w Tow. kred. ziemskie. Instytucja ta dobrze swoją dotychczasową działalnością zasłużona krajowi, jako najgłówniejszy wierzyciel wtajemniczony w stan majątków ziemskich najlepiéj zdaniem projektodawców mogłaby przeprowadzić operacje tak kredytowe zmierzające do spłacenia długów, jak i techniczne, mające na celu rozczłonkowanie wielkich dóbr na gospodarstwa średnie folwarczne.

Myśl ta w zasadzie bardzo trafna, na nieszczęście przecież wprowadzenie jéj w wykonanie, jak na teraz przynajmniéj jest niemożliwe. Towarzystwo kred. ziemskie działa na mocy ustawy dokładnie i szczegółowo przedmiot jéj działania określającéj, wszelkie choćby najmniejsze zmiany w tym względzie musiałyby sankcją prawodawczą uzyskać. A droga ta bardzo długa i skutek starań niepewny. Dla tego trudno żeby kraj czekał, aż się to przeprowadzi i lepiéj korzystajmy z instytucji która nam swoje usługi ofiaruje.

Niektóre głosy opierając się na tem, że największemi sumami obracają miejscy kapitaliści, żądały aby ci ostatni zajęli się uregulowaniem naruszonych stosunków rolnych.

Co do tego twierdzenia, to jesteśmy do pewnego stopnia kosmopolitami. Jeśli już z pomocą mają przychodzić kapitaliści miejscy t. j. ludzie nieobeznani nieprzejęci stosunkami i warunkami w jakich się rozwija rolnictwo, to już wszystko jedno czy to są kapitaliści warszawscy czy galicyjscy. Naszem zdaniem najwłaściwiéjby było, gdyby rolnicy czy to całego kraju, czy na mniejszym osiedleni obszarze połączyli swoje siły i utworzyli rodzaj towarzystwa wzajemnej pomocy, któreby za pośrednictwem odpowiednich agencyj też same co obecne Towarzystwo parcelacji czynności załatwiało. W taki właśnie sposób przed dwoma laty mieli zamiar działać ziemianie Guberni lubelskiéj.

Z rzędu rzuconych w kwestji parcelacji projektów, wyróżniają się swą oryginalnością, widocznemi studjami nad całym interesem i jak najlepszemi tendencjami myśli p. A. S., zamieszczone w Gaz. polskiéj. Autor tego projektu brał przed paru laty udział w czynnościach Komitetu lubelskiego, dla tego też podjęte tam myśli za pośrednictwem nowo utworzonego towarzystwa urzeczywistnić usiłuje.

P. A. S. dwa zrobił założenia, 1) że kwestja parcelacji wychodzi po za obręb interesów prywatnych, że jest kwestją publiczną, przedsiębiorstwem zmierzającem do przekształcenia najważniejszéj gałęzi wytwórczéj działalności kraju naszego; tem samem więc Towarzystwo parcelacji winno dać wszelkie gwarancje działalności nietylko legalnéj ale moralnéj i 2) że sama działalność parcelacyjna nie odpowiada potrzebom naszego rolnictwa, że należy ją połączyć z likwidacją majątków ziemskich.

Śledząc za myślą autora, założenia te tak jak je zrozumieliśmy przedstawić się postaramy.

Instytucje ekonomiczno-społeczne, publicznie winny się różnić od czysto prywatnych przedsiębierstw, ścisłem z góry określeniem warunków, na jakich w interesy prowadzić zamyślają oraz daniem gwarancji czystości swych zamiarów i należytego wykonywania ogłoszonego programu.

O ile zauważyliśmy na prawdę tę zgadza się tak Towarzystwo parcelacji jak i p. A. S.; różnica tylko zachodzi w pojmowanin tych gwarancyj. Towarzystwo chciało się urządzić na sposób praktykowany w towarzystwie ubezpieczeń „Imperial" t. j. zaprosić reprezentantów różnych okolic Królestwa, aby urzędując kadencjami zechcieli kontrolować czynności reprezentacji warszawskiéj. p. A. S. innego jest znowu zdania. Utrzymuje on, że udział kadencyjny, zajmowanie się czemś czasowo, nie sprzyja bynajmniéj gruntownemu obeznaniu się z interesem, poddaje owego mniemanego kontrolera wpływom ludzi stale się interesem zajmujących, przewadze, jak w tym razie żywiołu bankierskiego. Dla tego też autor wspomniany projektuje żeby prowadzenie interesu parcelacji rozbić na dwie części: czynności techniczne, ugody, w ogóle cały plan interesu powierzyć komitetowi obywatelskiemu, czynności zaś kredytowe i pieniężne pozostawić bankowi, naturalnie, że za poprzedniem określeniem wzajemnego, tych dwóch organów stosunku.

Tym sposobem obie interesowane strony będą miały swych przedstawicieli; oba więc interesy dadzą się zabezpieczyć.

Likwidacja w stosunkach handlowych, znaczy porównanie długów z wierzytelnosciami, stanu czynnego z biernym, używaną jest w razie zawieszenie wypłat przez handlującego. Zawcześnie wypłat pociąga za sobą tak zwaną technicznie *upadłość*, która innej jest całkiem natury od *bankructwa*, pierwsza ma miejsce jeśli handlujący w skutek zbiegu okoliczności, bez żadnéj ze swéj strony winy, jest w niemożności uczynić zadość swoim zobowiązaniom, np. z powodu, że jego dłużnicy okazali się niewypłacalnymi, drugie, które prawodawstwo nasze rozdziela na *proste* i *podstępne*, złączone jest z pojęciem winy lub podstępu ze strony dłużnika. Otóż przypatrując się stosunkom naszych obywateli wiejskich do ich wierzycieli, możemy zastosować do nich logicznie pojęcie upadłości, tu bowiem dłużnicy z powodów, w znacznéj przynajmniéj części nie od nich zależnych, nie są w stanie z pozaciąganych w krytycznych chwilach długów się uiścić; położenie ziemian niewypłacalnych, porównane ze stanem majątkowym upadłego kupca tę ma przecież wyższość, że stan czynny mieniał, pierwszych, zwykle wystarcza na pokrycie biernego, w razie danym tylko nie mogą oni funduszów swych zrealizować na gotówkę, której wierzyciele wymagają i stąd właśnie płynie deprecjacja ziemi i smutny stan rolnictwa.

W przeprowadzeniu proponowanéj likwidacji w połączeniu z parcelacją, wspomniony projektodawca widzi radę i sposób wyprowadzenia nas z fatalnego chwilowo stanu.

Plan tego skombinowanego działania, tenże p. A. S. doskonale nakreślił w Gaz. Polskiéj, przerównywując czynności *parcelacyjno-likwidacyjne* do działania natury znanego Clearing house w Londynie. P. A. S. powiada, że ponieważ sumy hipoteczne sąto kapitały istotne, tylko nieruchome, starać się więc należy, przez dogodne ich przestawiania zastąpić brak ogromnego kapitału ruchomego, który konkurencję o ziemię powiększa i cenę jéj właściwą nadaje. W ogromie interesów któreby agencji niezawodnie były powierzane, znalazłoby się wiele dogodnych konkurencyj, jako to: kapitaliści więksi lokujący powszechnie swoje fundusze na wysokich tylko numerach hipotecznych, mają porozrzucane swe kapitały na wielu jednocześnie majątkach, z których często mimo dobréj swéj pozycji nic odebrać nie mogą. Takim kapitalistom możnaby zostawić rozproszone dziś ich wierzytelności na jednym dogodnym majątku, oddając im go na własność bez żadnéj dopłaty.

Przez zawarcie powyższego układu z właścicielami pierwszych numerów; niżéj położeni posunęliby się wyżéj, a w zamian za zyskaną pewność, mogliby przedłużyć terminy odbioru na lat parę lub kilka przy jednoczesnem obniżeniu stopy procentu, która dziś powszechnie jest bardzo wysoka.

Powstałe w skutek nowych pomiarów, uboczne kawały ziemi mogą być znowu sprzedawane już to sposobem powyższym mniejszym wierzycielom hipotecznym, już też innym objawiającym chęci ku temu.

Po przeprowadzeniu takich czynności wielkie dziś, ale obdłużone majątki zmniejszą się znacznie, ale za to zostaną oczyszczone od wszelkich ciężarów i ich właściciele zyskają swobodę i możność pracowania na siebie samych i z dzisiejszych parobków, jak ich zwy-

kle nazywają, przejdą na istotnych niezależnych właścicieli.

Na pierwszy rzut oka, projekt ten, bardzo jest dobry, przeprowadzenie go rzeczywiście mogłoby silnie dźwignąć rolnictwo nasze i ułatwić przypływ kapitałów. Czy jednak przeprowadzenie go na większą skalę da się urzeczywistnić? Sądzimy, że działacze na téj drodze z wielkiemi spotkają się trudnościami. Jakiegożto bowiem trzeba przyjaznego zbiegu okoliczności, żeby się podobna operacja udała? Musiałoby Towarzystwo mieć do czynienia z wielkiemi kapitalistami, którzy swoje fundusze nietylko na hipotekach ziemskich lokowali, ale na tych właśnie majątkach do których porządkowania Towarzystwo się bierze, a do tego jeszcze kapitaliści ci musieliby chcieć posiadać majątek ziemski. Wszystko o jest możliwe, lecz w rachnnek z góry ująć się nie da.

Z tém wszystkiem jednak projekt p. A. S., jest ze wszystkich najżywotniejszy i na podstawach w nim przygotowanych rozpoczęły się układy między delegacją obywateli Guberni lubelskiéj, a dyrekcją krakowską.

Początkowo ziemianie lubelscy, podobnie jak i wielu innych pragnęli powierzyć, jeśli nie cały interes parcelacji, to przynajmniéj nadzór nad nim Tow. kred. ziemskiemu. Gdy jednak przekonano się, że ustawa stanowczo staje temu na przeszkodzie, odstąpiono od pierwotnych zamiarów, a raczéj zreformowano je tylko. Użyteczna ta instytucja obywatelska, nie może wprawdzie działać bezpośrednio, ale pośrednie korzystanie z materjałów przez nią zebranych nie jest bynajmniéj wzbronionem.

Podstawą wszystkich czynności parcelacyjnych jest dokładna znajomość majątku będącego przedmiotem tranzakcji—oszacowanie takowego. Sporządzenie takiéj taksy, jest nadzwyczajnie kosztowne, wymaga pomiarów, zajzdów na grunt i t. p. Wydatki na te czynności, ogromnieby musiały podwyższyć koszty i utrudniać działanie. Tow. kred. ziemskie znowu częścią jest w posiadaniu gotowych w tym względzie materjałów, częścią zaś teraz właśnie zbierać je zamierzyło. Mamy tu na myśli nowe oszacowania dóbr jakiemu właściciele ziemscy swoje majątki celem uzyskania dodatkowéj pożyczki poddają. Prawo z roku 1869 określające warunki wypuszczenia nowéj serji listów zastawnych, za zasadę do oznaczenia wysokości pożyczki mogącéj się na dane dobra udzielić, przyjęło podatek gruntowy. Że jednak natura tego ostatniego inną jest niż pożyczki, wpomniane przeto prawo przewidując mogące wyniknąć niesprawiedliwości orzekło, że właściciel uważający się za pokrzywdzonego przez zastosowanie do siebie powyższego systemu, może żądać nowego oszacowania swych dóbr i jeśli się okaże, że one dają bezpieczeństwo dla większéj niż ta, jaka mu została udzieloną pożyczki, to wysokość jéj odpowiednio zostanie podniesioną. Do sporządzania tych oszacowań Tow. kred. powyznaczało oddzielnych delegatów.

Otóż w ten sposób sformowaną taksę Tow. parcelacji ma przyjąć za normę dla przedsiębranych operacyj kredytowych.

P. A. S. w swoim projekcie zauważył, że techniczną część czynności parcelacyjnych należy powierzyć delegacji obywateli specjalnéj dla każdéj guberni, lub nawet i mniejszéj kraju przestrzeni, gdyż taki tylko organ może być dokładnie obznajmionym z miejscowemi stosunkami. Dyrekcja krakowska przyjęła tę propozycję i zobowiązała się utrzymywać bezpośrednie z podobną delegacją stosunki, zastrzegając sobie tylko odpowiednie procenty od zaliczek i komisowe.

Dotychczas układy prowadzą tylko delegaci Guberni lubelskiéj, są one niedalekie końca, ale ostatecznych punktów sformować jeszcze nie zdołano. Inne gubernie biernie się zachowują.

Reprezentacja warszawska rozpoczęła tymczasem swoje czynności, nabyła już parę i to dużych majątków, w jaki jednak sposób dalsze punkty programu wykona, czas pokaże.

Przedstawiliśmy więc czytelnikom przedmiotowo, zdania prasy i stan rzeczywisty instytucji, któréj użyteczność już na innem miejscu wykazać się staraliśmy.

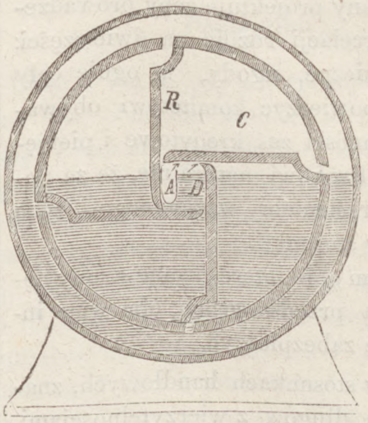
Interes ten ciągle jest w biegu—z jednéj strony Gubernja lubelska stara się o określenie swego stosunku do Towarzystwa, z drugiéj znowu Reprezentacja warszawska, toruje drogę, urabia formę i szuka sposobów wprowadzenia w życie nowéj dla naszego kraju instytucji. Skoro tylko zajdą jakie ważniejsze zmiany, postaramy się bezwłocznie zakomunikować takowe czytelnikom Tygodnika.

Gazomiar i jego sprawdzanie

napisał

K. B. Inżynier cywilny.

Figura obok będąca przedstawia przecięcie gazomiaru, prostopadle do osi koła korytkowego zrobionego z blachy galwanizowanej, zamkniętego w cylindrze poziomym napełnionym wodą do pewnej oznaczonej wysokości. Rurka, przyprowadzająca gaz wchodzi w cylinder, wewnątrz koła korytkowego i jest oznaczoną na figurze głoską *A*. Gaz przypływając rurką *A*, przez swą siłę rozprężliwości, ciśnie na ściany koła korytkowego *R*, które napełnia. nadając mu ruch obrotowy, Ponieważ wszystek gaz przypływający do gazomiaru, musi przechodzić przez owe korytka łatwo pojąć, że znając objętość wszystkich korytek *C* i liczbę obrotów koła, znajdziemy objętość gazu, który w danym czasie przeszedł przez gazomiar. Skazówki trzech lub czterech tarcz umieszczonych widocznie z przodu gazomiaru, poruszane przez obrót koła korytkowego, wskazują jedna sta, druga tysiące i t. d. stóp sześciennych gazu, jaki przeszedł przez gazomiar.



Przyrząd ten chociaż dobrze zrobiony, chcąc by wskazywał dokładnie rezultaty—wymaga częstej kontroli i sprawdzania; albowiem choćby najdokładniejszy gazomiar, może stać się fałszywym przez różne okoliczności. Jedne z główniejszych warunków, którym zadosyć czynić powinien, by oceniał dokładnie ilość gazu przez niego przepuszczaną, są następujące: 1) Powinien być ustawiony dokładnie podług poziomu, w miejscu niezbyt gorącem inaczej powoduje wielką stratę konsumentów, jednak ochroniony od mrozu; 2) powinien być ustawiony niżej, jak wyloty czyli rurki płomienne (becs a gaz) które gazem zasila; 3) poziom wody powinien być często sprawdzany, gdyż takowy wywiera wielki wpływ na akuratność miary gazu, a przytem zwracać uwagę należy na to, że ten poziom najczęściej zmienia się pod wpływem temperatury, z powodu parowania lub kondensacji; 4) gazomiar bez straty dla konsumentów nie powinien nad swe rozmiary zasilać za wielką ilość płomieni, albowiem liczne doświadczenia stwierdziły, iż nawet przy 100 obrotach koła korytkowego na godzinę, strata ciśnienia gazu dochodzi do 2 millimetrów manometru o wodzie.

Podany wyżej rysunek przecięcia pionowego do osi koła korytkowego jest z gazomiaru Clegg ulepszonego przez p. Crosley. Koło korytkowe przedstawia formę szruby Archimedesa o osi poziomej, która zanurza się cokolwiek więcej jak do połowy w wodzie. Gaz przypływa do owej szruby przez jeden koniec, a wypływa przez drugi. Długość tej szruby jest taką, że w każdem jej położeniu, ścianki przegródek zanurzone w wodzie, nie dozwalają kommunikacji między obu końcami szruby. Temuto warunkowi, powinien zadosyć czynić poziom wody w cylindrze.

Opisawszy w krótkości urządzenie gazomiaru, każdy łatwo zrozumie, iż chcąc sprawdzić takowy, nie dosyć jest zbadać czy znajduje się w wyżej wymienionych warunkach; albowiem w tych okolicznościach, tylko gazomiary dobrze zbudowane dają dokładne rezultaty. Jednak gdy nie jest się pewnym, czy przyrząd sam przez się jest dobrym, wtedy kwestja sprawdzenia staje się więcej zawikłaną i więcej czasu wymagającą; albowiem wtenczas porównać trzeba gazomiar z innym rezerwoarem, którego objętość jest dokładnie znaną i w tym celu ów rezerwoar napełnia się wodą, otwiera się kranik sprowadzający przypływ gazu do rezerwoaru i drugi dający odpływ wodzie przez gaz wypchniętej. Woda która

Dalszy ciąg w Dodatku.

Dodatek do Nr. 10 Tygodnika Przemysłowo-Handlowego.

wypływa z rezerwoaru, zbiera się w osobny zbiornik nieco wyżej ustawiony. Gdy gaz całkowicie rezerwoar wypełni, wtedy przekonawszy się, że rezerwoar ów jest szczelnie zamknięty i gaz po zamknięciu kraników nigdzie nie wychodzi, otwiera się całkowicie kranik łączący rezerwoar z gazomiarem i prowadzący gaz z gazomiaru do rurek płomiennych. Jednocześnie otwiera się kranik dający przypływ wodzie ze zbiornika do rezorwoaru, jednak tak regulując, żeby ciśnienie gazu w rezerwoarze nie przechodziło 3 millimetrów podług manometru o wodzie. Gdy więc cały rezerwoar zostanie wodą napełniony, co oznaką będzie, że gaz poprzednio tam znajdujący się wypłynął i przeszedłszy przez gazomiar, spalił się lub wypuszczony został w powietrze—wtedy zaznaczywszy liczbę jaką odpowiednio gazomiar wskaże, porównać ją trzeba ze znaną nam objętością rezerwoaru a gdy gazomiar jest dokładny, dwie te liczby powinny być sobie równe.

ZWIERZYNIEC AKLIMATYZACYJNY

p. Bartelsa w Warszawie.

W dopełnieniu artykułu o Zwierzyńcu aklimatyzacyjnym w Warszawie (Nr. 9 Tygod.) podajemy obecnie program jego spółki:

§. 1. Spółka-komandytowa Bartels, Kloss et Comp. *mieć będzie na celu*:

z jednej strony rozkrzewiewienie znajomości i rozbudzenie zamiłowania do zwierząt w ogóle, a z drugiej przyczynianie się do wprowadzania, zachowywania i rozmnażania w kraju pożytecznych zwierząt dla gospodarstwa miejskiego i wiejskiego, lub pożądanych dla amatorstwa, a tem samem podniesienie dobrobytu kraju.

§. 2. *Dla osiągnięcia tego celu* Spółka komandytowa *zamierza*:

A. Rozrzerzyć i podnieść hodowlę różnych zwierząt pożytecznych w miejskiem i wiejskiem gospodarstwie, lub pożądanych dla amatorów.

a) przez *założenie wzorowego zakładu chodowli różnych zwierząt*, dając lubownikom sposobność poznania zasad racjonalnego chowu;

b) przez *sprzedaż wychodowanych w zakładzie zwierząt do chowu i jaj do wylęgu* po cenie kosztu, ułatwiając mniej zamożnym nabywanie i chodowanie zwierząt.

Przedewszystkiem zakład postara się zaprowadzić jak można *najrozleglejszą chodowlę najróżnorodniejszych ras kur i innego drobiu* we wszystkich kolorach i odmianach, jako niezbędnego w gospodarstwie domowem; albowiem wyrachowania oparte na 15-letnich doświadczeniach za granicą przekonały, że zysk jaki chodowla kur rasowych przynosi z produkcji mięsa, po odtrąceniu kosztów nakładowych, w stosunku do zysku z chodowli bydła jest 7 razy większy; a przytem kura rasowa daje rocznie 7 razy więcej pokarmu w jajach niż sama waży.

Nadto zakład zamierza zwolna chodować:

1) *z ssących*: kozy tybetańskie i angorskie; francuzkie i angorskie króliki; angorskie hiszpańskie i kartuskie koty i różnej rasy psy;

2) *z ptaków*: różne gatunki gołębi; najlepszej rasy kanarki; egzotyczne śpiewaki, papugi i t. p.

3) *z ryb*, gatunki szlachetniejsze jako to: sieje, pstrągi, łososie i t. p.

4) *z owadów*; pszczoły włoskie i kraińskie,

5) *z robaków*: pijawki;

aby zadosyć uczynić ogólnej potrzebie.

B) Publiczności mniej interesującej się chodowlą, dać możność przyjemnej i poważniejszej zozrywki, na której dotąd miastu naszemu zbywało:

a) przez ciągle uzupełniające się *wystawianie na widok publiczny żyjących zwierząt* w zagrodach, woljerach, klatkach, wiwarjach i akwarjach. *Przedewszystkiem będą zbierane krajowe krajowe zwierzęta*, (bo znajomość tego co własne, wszędzie stanowi naturalną podstawę rozkrzewienia użytecznych wiadomości) jak również egzotyczne ptaki;

b) przez urządzanie od czasu do czasu wystawy utrzymywanych i chodowanych u nas zwierząt, w nadziei, że wszyscy lubownicy zechcą wziąść udział w takowych, nadsyłając wychowywane przez siebie okazy; porównanie bowiem tylko w znacznej liczbie nagromadzonych zwierząt jednego gatunku, pozwala stanowczo sądzić o większej lub mniejszej wartości pojedynczych jednostek tegoż gatunku, i ustrzedz każdego nabywcę od mniejszych lub większych zawodów przy wyborze nowego ulubieńca; takim tylko sposobem wyrabia się zdrowe i sprawiedliwe zdanie o kierunku amatorstwa.

C) Ułatwić wszystkim wogóle nabywanie i utrzymywanie różnych zwierząt w pokojach, dziedzińcach, parkach lub sadzawkach:

a) przez sprzedaż wszystkich zwierząt znajdujących się w zakładzie po umiarkowanej stałej cenie;

b) przez dostarczanie wszelkich gatunków, których zakład nie posiada, ale sprowadzać będzie tylko na stałe żamówienia, co podniesie zamiłowanie i wywoła prawdziwy handel zwierzętami.

D) Ułatwić wszystkim chodowcom zbywani wychodowanych przez siebie zwierząt i otrzymanych z nich produktów, przez przyjmowanie takowych w powierzenie.

§. 3. *Dla pokrycia kosztów utrzymania zakładu pobieranem będzie*:

a)od każdej osoby zwiedzającej w powszednie dni kop. 15, w niedzielne i świąteczne kop. 10;

b) urządzone będą trzy razy do roku wystawy, a mianowicie:

1) w miesiącu Lutym na Matkę Boską gromniczną: wystawa ptaków śpiewających i egzotycznych;

2) około Ś-go Jana wystawa psów.

3) około Ś-go Michała wystawa drobiu;

a przy końcu każdej wystawy nastąpi wylosowanie pewnej liczby zwierząt.

Podczas trwania wystawy cena wejścia oznacza się w dni powszednie 25 kop., w dni niedzielne 15 kop. od osoby; cena losu rs. 1. Bilet wejścia dla dzieci zawsze za połowę ceny.

c) Przy sprzedaży zwierząt i t. p. doliczany będzie do własnych kosztów sumiennie i stosunkowo mały tylko procent na rzecz Zakładu. Aby zaś uniknąć przy sprzedaży targowania się, będą co miesiąc wystawione na widok publiczny *stałe cenniki*.

Kupującemu *wydawany będzie kwit z bieżącym numerem*, dla rozdziału premjów za czynione w Zakładzie zakupy.

Opakowanie i przesyłka obstalunków do miejsca wskazanego dopełnianą będzie tylko na koszt i ryzyko odbierającego, po otrzymaniu na to zaliczki franco.

d) Spółka komandytowa zapewnia *wszystkim przyjaciołom i lubownikom zwierząt*, którzy wniosą praenumerando jednorazową roczną składkę i tym sposobem przyjdą w pomoc ku prędszemu spełnieniu oznaczonego zadania, *tudzież wszystkim kupującym następujące korzyści:*

1. *Każdy wnoszący praenumerando rocznej składki rs. 5 i wpisowego rs. 1, uzyskuje prawo*; nabywania li tylko na swoją potrzebę zwierząt i t. p, po cenach zakładowych, i bez żadnej dopłaty uczestniczy w wspomnionem losowaniu.

2. *Ogłoszony będzie następujący roczny abonament na odwiedzanie zakładu:*

a)	bilet wejścia dla 1 osoby, służący na 3 d. w tyg.	rs. 5;
b)	„ „ „ „ „ „ 6 „	10;
c)	bilet familijny na 3 dni w tygodniu	rs. 15;
d)	„ „ 6 „ „	25.

3) *Wyznaszone bedą dla kupujących do rozdziału cztery premja w zwierzętach za czynione zakupy*, które zawsze przy każdem wzmiankowanem losowaniu odbierają właściciele kwitów, wydanych przez zakład i majacych numery, które zgodzą się jeżeli nie z całym numerem, to przynaimniej z trzema ostatniemi cyframi losów, na jakie przy odpowiedniem ciągnieniu padną 4 główne wygrane.

(Prz. Red.: Dla czynnego poparcia powyższego przedsiębierstwa niewątpliwie pożytecznego dla kraju, a tak sympatycznie przez ogółnaszej prasy przyjętego, — „Bióro pomocy technicznej“ przy Tygodniku, bezinteresownie obecnie podjęło subskrypcję na udziały spółki Bartels, Kloss et Comp., na co zwracamy uwagę).

ROZMAITOŚCI

I WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Krajowe.

Przeszkody naszego handlu zbożem wywozowego. W sprawozdaniu naszem handlowo-tygodniowem z rynku warszawskiego z dnia 9 listopada r. b. jako też z d. 7 b. m. (w N. 6 i 10 *Tygodnika*) dotknęliśmy ogólnie okoliczności tamujących nasz wywóz zboża zagranicę we względzie transportowym, a głównie zgubne skutki wynikające w téj mierze z braku wagonów na tak ważnych arterjach komunikacyj naszych, jakiemi są koleje warszawsko-wiedeńska i bydgoska. Obecnie dochodzą nas użalania we względzie szczególnego stosunku handlu zbożowego, na który ów brak środków przewozu, ze szkodą tak kupców jak i rolników naszych, nader dotkliwie oddziaływa.

U kupców zbożem zagranicznych, przyjętym jest zwyczaj, iż na dostawę terminową nie przyjmują na raz jeden mniéj jak 50 wisplów czyli 550 korcy. Wisłą, jużto dla braku wody, jużto wielkiego ryzyka a nareszcie w czasie zamknięcia żeglugi—wysyłać zboże bywa niedogodnem i niemożliwem. Dla wysłania zaś 550 korcy zboża koleją, potrzeba mieć na raz 6 kolejowych wagonów. O to zaś na stacjach naszej drogi żelaznéj wiedeńskiéj doprosić się niemożna oddawna. Kupcy zatem muszą partje swe wysyłać częściowo przyczem narażają się na skutki następujące:

1) Kupiec zagraniczny otrzymujący na umówioną dostawę terminową, nie od razu całe 550 korcy, sprzedaje częściowo nadsyłane ładunki po cenach jakie się zdarzą, naturalnie na rachunek sprzedającego i to ze stratą po większéj części dość znaczną, przyczem swoją drogą wysyłający nasz kupiec zagranicznemu płacić musi odpowiednią prowizję.

2) Dla wykonania czyli dotrzymania umowy komisant zagraniczny na kilka dni przed nadchodzącym terminem zmuszony jest, na rachunek i ryzyko kupca tutejszego, kupić na swoim rynku umówioną ilość zboża, płacąc ile żądają z przeciwnej strony, przyczem również rachuje sobie zwykłą przyjętą prowizję. Że zaś zwykle w dniach regulacji przy powiększonem żądaniu i ceny są wyższe przeto nasz kupiec znowu stratę raz drugi ponosi co razem wziąwszy wcale nie przyczynia się do robienia korzystnych interesów. Tak dotkliwe przeszkody kładą coraz przykrzejszą tamę w naszym handlu zbożowym, który zamiast rozwijać się pomyślnie z korzyścią dla kraju, ciągle cierpić i upadać musi. Kupiec, który w ów handel kapitały swe wkłada po niejakiem czasie widząc w bilansie swoim same tylko straty rzuca przedsiebierstwo, cofa się z targu, a to bynajmniéj na ceny i zyski rolnika korzystnie działać nie może. Zboże mamy i ładne, handel wywozowy artykułu tego mógłby nader korzystnie być rozszerzany, gdyby nie fatalne zaniedbanie arteryj wywozowych. Regulacja przedewszystkiem rzeki Wisły i jéj głównych dopływów, zwiększenie odpowiednie taborów towarowych naszych dróg żelaznych są kwestją dla naszego rolnictwa i handlu naglącą.

— *Nowa szkoła rolnicza.* Zgromadzenie ziemskie guberni chersońskiej, postanowiło przystąpić niezwłocznie do urządzenia szkoły rolniczej w m. gub. Chersoniu.

—*Bank ziemski w Wilnie* już się ukonstytuował. Pierwsze ogólne zebranie założycieli jego odbyło się w d. 2 i 3 listopada r. b. Głównem zadaniem tej nowej instytucji naszej, jest udzielanie pożyczek na zastaw dóbr nieruchomych w guberniach litewskich a mianowicie wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej i mohilewskiej. Dzięki działalności założycieli, jak donosi D. W., listy zastawne banku zostaną ulokowane bardzo korzystnie. Pierwsza emisja tych listów zastawnych rozebraną zostanie przez kilku bankierów europejskich nie niżej 90 rs. za sto. Warunek to bardzo korzystny, inne bowiem tego rodzaju zakłady, znajdowały nabywców na pierwsze emisje swych listów zastawnych zaledwie po 80 a nawet po 75 rs. za sto; jedynie dalsze emisje w miarę zaufania jakie towarzystwo budziło do siebie, znajdowały na giełdzie odbyt po 85 rs. za sto. Korzystne umieszczenie listów zastawnych, da nowemu wileńskiemu bankowi możność szybszego rozwoju jego działalności i tem samem okazania energiczniejszej pomocy własności ziemskiej swojej prowincji. Prócz tego założyciele zgodzili się na odstąpienie licznym miejscowym właścicielom dóbr ziemskich pewnej części tych listów, które mogli podług prawa zatrzymać dla siebie. Ten ostatni krok, spowoduje z jednej strony, że czynności banku będą podlegać kontroli ogółu, z drugiej zaś strony stanowi rękojmię przyszłego powodzenia towarzystwa i zastosowania czynności jego do celu w jakim się zawiązało. Nadto udział miejscowych właścicieli ziemskich, przyniesie pożytek niezaprzeczony pod tym względem, że ciż właściciele, będąc interesowani w tej sprawie, okażą bankowi ze swej strony poparcie w rozstrzygnięciu najtrudniejszego z jego zadań, dokładnego oznaczenia szacunku dóbr.

— *Cukrownictwo krajowe.* Z krajowych fabryk cukru pisze Gaz. Pol., dochodzą wiadomości, że z powodu nadzwyczajnie ciepłej pory, buraki gniją i wyrastują, w takim stopniu, jak tego nigdy dotąd nie widziano. Przez gnicie fabrykanci narażeni są na bezpośrednią stratę części zakupionego surowego produktu, wyrastanie jednak bezporównania większą wyrządza im szkodę, bo wydajność cukru z buraków, które i tak były mało w cukier bogate, z każdym tygodniem znacznie się zmniejsza. Przy wyrastaniu tworzą się, kosztem cukru zawartego w buraku, inne substancje, które utrudniają przerób i krystalizację soków. Nietylko więc mniej masy cukrowej się otrzymuje, ale gatunek jej jest o wiele pośledniejszy. Różnicę w dotychczasowej wydajności, od tej jako średnią w latach poprzednich otrzymywano, oceniają na trzy funty cukru z korca buraków. Jeżeli nie nastąpią wkrótce silne i trwałe przymrozki, wielka klęska dotknąć może w tym roku nasze fabryki cukrowe.

— *Z Kijowa* donoszą nam, że w d. 19 listopada nastąpiło tam otwarcie *szkoły rzemieślniczej;* dzieci w tej szkole będą się uczyć bezpłatnie prócz religji: czytania, pisania, arytmetyki i rzemiosł.

— *Droga żelazna Warszawsko-Wrocławska.* Dla budowy tej ważnej linji z Łodzi do Wieruszowa z gałęzią do Kalisza, pisze G. Szl., utworzyło się konsorcjum, którego członkowie: właściciel ziemski p. Radoliński, tudzież fabrykanci pp. Mamroth i Rephan z Kalisza, udali się do Petersburga dla wyjednania koncesji.

—*Banki w Kijowie*. W r. 1865 w Kijowie, pisze D. W., znajdował się jeden tylko bank a raczej Filja banku Państwa. z bilansem w d. 1 grudnia 8,889,300 rub. Od 1867 r. zaczęła się liczba tamecznych banków powiększać, tak że obecnie wszystkich instytucji bankowych istnieje tam siedm. Bilanse ich ogółem w d. 1 września 1872 r. przedstawiały sumę 58,034,440 rub. A mianowicie: Filji banku państwa 24,529,959 rub., Kijowskiego prywatnego banku handlowego 11,663,250 rub. kijowskiego Banku przemysłowego 5,999,955 rub., Kijowskiego Towarzystwa kredytu wzajemnego 8,102,048 rub., Filji pet. Banku międzynarodowego 5,103,836 rub. Kijowski Bank ziemski jeszcze nie rozpoczął swych czynności.

Zagraniczne

Gdańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej. Na ogólnem nadzwyczajnem zgromadzeniu akcjonarjuszów pomienionego towarzystwa, w d. 23 listopada r. b., wnioski zarządu zostały jednomyślnie przyjęte. Podług tego straty w kapitale z r. bieżącego, mają być pokryte o ile wystarczy z kapitału rezerwowego. I na przyszłość kapitał rezerwowy ma być w tej mierze używany jeżeli straty przedstawiane jako są wynikłe z awaryj i całkowitej utraty. Dla łatwiejszego korzystania z konjunktur i dogodnego zakupna przy dobrej sposobności, zarządowi nadano prawo dokonywania zakupu całych statków jakoteż ich części składowych, do wysokości 50,000 tal. w każdym pojedynczym razie, bez uprzedniego zatwierdzania przez zgromadzenie ogólne. Oprócz tego postanowiono, że akcjonarjusze drugiej emisji ze względu iż nowe parowce dopiero w pierwszych miesiącach r. 1873 w ruch będą pójść mogły, otrzymywać mają aż po koniec lutego 1873 po 5% od wpłat przez nich wniesionych. Nareszcie zatwierdzono kupno potrzebnych części składowych dla okrętu „Jan Wilhelm".

* *Budowa kolei gdańsko-warszawskiej*, według „K. H. Z." ma się stanowczo z przyszłą wiosną od Malborga rozpocząć. Burmistrz gdański p. Winter obejmuje jej zarząd, którego główna siedziba w Gdańsku się będzie znajdować.

**Borysławskie pierwsze Towarzystwo akcyjne nafty*, uchwałą ogólnego nadzwyczajnego zgromadzenia akcjonarjuszów z d. 11 listopada r. b. postanowiono z likwdować.

**Kolej Poznań-Kluczborek.* Siedzibą dyrekcji tej ważnej szląsko-poznańskiej linji będzie m. Poznań, tam też w d. 27 listopada odbyło się pierwsze ogólne zebranie akcjonajuszów.

**Stan urodzajów w Europie.* W Niemczech pisze Gaz. pol., wieści o urodzajach były tym razem przesadne na dobre, co nierównie zwyklejszą jest rzeczą, niż przesada na złe, która dopiero zazwyczaj występuje po zawiedzionych złotych nadziejach i przewiduje głód i inne klęski tam gdzie ich niema jeszcze. Zdrowy pogląd i sprawiedliwe ocenienie następuje dopiero powoli, w miarę jak umysły do równowagi przychodzą i ochłoną z doznanego zawodu. Otóż w Niemczech stan się teraz tak przedstawia: W prowincjach Królestwa pruskiego: Brandeburgji, Łużycach, Pomorzu, Prusach, Poznańskim i na Szląsku, żyto dało o wiele niższy plon od średniego, podczas gdy w Saksonji, Hanowerze, Szlezwiku, Hessji, średnio obrodziło; w Westfalji zaś i Prowincjach nadreńskich dało plon dobry. Pszenica w tych ostatnich obrodziła także bardzo obficie, w innych zaś dobrze, z wyjątkiem Brandeburgji, Pomorza i Łużyc, gdzie rdza ją mocno uszkodziła. Jarzyny w ogóle dały plon dobry, w niektórych tylko miejscach późne posiewy ucierpiały od gorąca i posuchy. Paszy zebrano bardzo dużo, a zwłaszcza z pierwszego pokosu, podczas gdy drugi w wielu prowincjach był słaby z powodu posuchy. Okopowe, zwłaszcza buraki, nadzwyczaj objecujące; co do ziemniaków niemożna jeszcze zdać sprawy ile dały. Chmiel zupełnie się nie udał i da od $\frac{1}{2}$— $\frac{1}{3}$ zwykłego plonu. Drzewa owocowe albo bardzo miernie, albo wcale nie obrodziły. W Królestwie saskiem żyta zbiór był średni, pszenicy nierównie lepszy. Jarzyny obrodziły doskonale co do ilości, tylko jakość ziarn późniejszych jest

zła z powodu gorąca i suszy. Paszy i trawy pokos pierwszy obfity, drugi słaby. Okopowe obiecujące. Z owoców tylko czereśnie i gruszki obrodziły, za to jabłek i śliwek niema nic. Niemcy południowe, zwłaszcza Badeńskie i Wirtemberg miały zbiór wszystkiego nader obfity. Rzepak udał się tak, że jak wyrażają się w sprawozdaniach, ludzie nie pamiętają tak obfitego zbioru. Paszy ilość taka, iż nieraz miano kłopot z jéj pomieszczeniem. Tylko chmiel dał zaledwie 1/2 plonu, a owoców brak wielki. Z pomiędzy krajów Austrji, żaden tyle nie doznał klęsk, co Czechy. Rozległe obszary grad i powódź zniszczyły całkowicie. Pszenica w ogóle z powodu zbytniego w lipcu gorąca, dojrzała przedwcześnie, ztąd ziarno średniej jakości. Czerwone tylko pszenice dały plon obfity i ziarno ciężkie, dochodzące nierzadko do 90 fun. na mierzycę. Żyto dało zbiór średni. Jęczmień na dołach był piękny na słomę, ze szczupłem ziarnem, w wyższych zaś położeniach ziarno ładne. Owsy ogólnie piękne. Okopowe bardzo ładne. Chmiel w okolicy Zatecu uszkodzony przez grad i powódź, plonu spodziewają się połowę, jakości dobrej; Auscha spodziewa się 2/3 zwykłego zbioru. Owoce, zwłaszcza jabłka i śliwki zniszczyła prawie w zupełności gąsienica, tylko gruszek było mnóstwo. W Morawji zbiór wypadł pomyślnie co do ilości, tak żyta jak i pszenicy. Jarzyny jeszcze lepiej obrodziły. Paszy obfitość. Okopowe obiecujące. Chmiela za to niema nic, a owoców mało. Austrja żyta tylko plon dobry zebrała, za to pszenicę mocno rdza uszkodziła, także i jarzyny nieszczególne były. Paszy z powodu posuchy, mało. Chmielu i owoców nic. W Styrji, Karyntji i Krainie grady i burze wielkie poczyniły szkody; żyto i pszenica miejscami tylko się udały. Za to jarzyny dały zbiór zadawalniający, toż samo spodziewać się i po okopowych. Chmiel dziwnym trafem obrodził, zato owoców i wina mało. W Węgrzech pszenica dała plon mniej niż średni, a żyto o mało co lepszy. Zato jarzyny w ogóle przewyższyły zbiór średni, owies zaś dał plon doskonały. Przytem i to jeszcze uwzględnić należy, że jakość ziarna, którą i tak w wielu miejscach uszkodziła znacznie rdza, ucierpiała jeszcze niemało z powodu słotnego zbioru. Tegoroczny zbiór nad Cisą i w Banacie podają za najgorszy z ostatnich lat pięciu, a niektóre większe dobra zmuszone będą kupować pszenicę, aby pokryć swoją potrzebę. Z Galicji piszą: „Trudnem jest ułożyć dokładny obraz zbioru, gdyż partje interesowane do swoich widoków sprawozdania swoje nakręcają. To tylko jest pewnem że żyto w całym kraju chybiło i już na wiosnę wiele go przeorano, tak, że niedobór jest pewnym i nie łatwo da się pokryć. Z tego powodu już z Morawji, Szląska Prus, a nawet ze Szczecina, znaczne partje żyta nadchodzą aż za Rzeszów do zachodnich obwodów. Przywozu tego jak na teraz, potrzebuje cała zachodnia Galicja od Rzeszowa do Białéj; a pokryć go nie może, jak to zwykle bywa Galicja wschodnia, tembardziej, że i graniczące z nią prowincye mało żyta zebrały. Pszenicy taki jest brak, tak we Lwowie jak i wszędzie, że musiano młyny pozostanawiać; gdy jednak siejba minie, to prawdopodobnie zbiór takowej wystarczy skąpo na własną potrzebę. O przywozie z Morawji albo Węgier mowy niema, gdyż cena centnara cłowego w Krakowie jest teraz 6 zlr. 60 ct., a we Lwowie 6 zlr. Ziemniaków spodziewają sześć do ośmiu ziarn (?), ale znaczna część jest popsutą. Galicja już od dwóch lat bierze znaczne partje okowity z Czech, Szląska a nawet z Wiednia; i w tym też roku także sprowadzać ją ztamtąd będzie musiała.“

We Francji podług broszury wydanej przez dom handlowy B. Estienne w Marsylji, na podstawie 335 korespondencyj z różnych stron, następujące zestawiają się rezultaty: W 42-ch departamentach zbiór pszenicy był bardzo dobrym, w 37-iu depart. zbiór wypadł dobrze, w 6-iu zaś depart., tylko średnio. Żyta plon był bardzo dobry w 13 depart., dobry w 46-iu depart., średni w 19 depart., zły w 6-iu departamentach. Co do jęczmienia to w 15-tu dep. zbiór nazwać można bardzo dobrym, w 38-iu dobrym w innych dość dobrym. Owies urodził się bardzo dobrze w 21, dobrze w 49, średnio w 14 dep.

Z Anglji wiadomości o zbiorach bardzo są niepomyślne, zwłaszcza w hr. Essex, Lincoln, Nottingham, deszcze znaczne w pszenicy i ziemniakach porobiły szkody. W innych hrabstwach zbiór zaledwo średnim nazwać można. Ziemniaki wszędzie psują się bardzo, tak, że dr. Hoster ogłasza i zaleca środek wynaleziony przez prof. Honslow, aby zużytkować popsute ziemniaki. Polega on na tem spostrzeżeniu, iż skrobia w ziemniakach zawarta, zarazą dotknięta nie jest i nie traci nic ze swej wartości pożywnej. Można przeto utrzeć zepsute ziemniaki na tarce i wkłócić je do zimnej wody. Tam po kilka minutach skrobia (krochmal) opada, a szkodliwe części, które pozostają na wodzie zlać można. Dwą lub trzy razy operację tą powtórzywszy, można w zupełności oddzielić wszystkie szkodliwe części a reszta wypłuszczona i do użycia zupełnie zdatna, daje się długo przechować.

***Zbiory pszenicy w Stanach Zjednoczonych.** Wsprawozdaniu departamentu rolnictwa w Waszyngtonie za m. październik r. b. czytamy: Wiadomości nadesłane z różnych Stanów Unji wyrażają się tak samo różnorodnie o plonie przenicy, jak to miało miejsce w lecie co do stanu zasewów. Niektóre stany cieszą się wybornym zbiorami, podczas gdy inne mają nierównie gorsze. Stany Nowej Anglji dosięgły swego zwykłego średniego plonu. Stany środkowe i Maryland wyprodukowały w tym roku 24,000,000 buszli czyli mniej prawie o 35%. Południowe stany od Wirginji aż do Tennesee, które, jak wiadomo, tego roku największą przestrzeń ziemi oddały pod pszenicę, powiększyły produkcję prawie o 50% mianowicie z 18,000,000 buszli w zeszłym roku do 27,000,000 w r. b.. Kalifornia podniosła swoją produkcję o 75%. Minnesota i Jowa przedstawiają znaczny przyrost, gdy tymczasem Missouri i Cansas niepomyślny stosunkowo miały resultat tak co do pszenicy ozimej, jak, i jarej, Wirginja i Kentucky dosięgły dobrych zbiorów, gdy przeciwnie Ohio i Maryland wykazują ubytek w plonie. Wiadomości nadeszłe z różnych stanów, uprawiających pszenicę, świadczą jednekowoż o powiększeniu się zbioru w ogóle o 5% odnośnie do zeszłorocznego, który to ostatni był obrachowały na 230,000,000 buszli. Zresztą jest to oczywistym, że zbiór pszenicy, przy uprawianej pod nią przestrzeni ziemi do 20,000,000 akrów w rezultacie wziętym w ogóle wynosić winien niemniej, 24,000,000 buszli. Stosownie do takiego plonu wypadałoby od 12 do 13 buszli na akr, co można uważać, jako wcale średni wydatek dla Stanów Zjednoczonych. Zwiększenie zbioru w Stanach położonych na zachód od Mississippi, zdaje się wynosić około 15,000,000 (w porównaniu z przeszłym rokiem 70,000,000 buszli wobec 85.000,000 buszli w r. b.) Linja główna idąca z północy ku południowi, która określa produkcję pszenicy w Stanach Zjednoroczonych, cofnęła się tego roku dalej na zachód, jak to przed tem miało miejsce i obecnie przypada prawie równo z dziewęćdziesiątym południkiem, rozgraniczającym stany Wisconsin i Illinois. Jakość tegorocznej pszenicy w większej części Stanów jest lepsza, aniżeli w r. zeszłym. Pojedyncze Stany przedstawiają w tym względzie następujące rezultaty, wyrażone w odsetkach: Maine 109, New Hampshire 98 Wermont 95, Massachusetts 90, Connecticut 96, New-Jork 70, New-Jersey 80, Pensylwanja 60, Delaware 75, Maryland 66, Wirginija 101, Karolina połnocna 136, Karoliua południowa 113, Georgja 180, Alabama 133, Mississippi 101, Texas 320, Arkansas 102, Tennessee 200, Wirginja zachodnia 104, Kentucky 175, Ohio 85, Michigan 88, Indjana 101, Illinois 98, Wisconsin 121, Minnesota, 130, Jowa 112, Missouri 60, Kansas 80, Kebraska 240, Kalifornja 175, Oregon 104. W stanach, jak Kentucky i Texas, których zbiór w roku zeszłym był mniejszy, zwiększenie w procentach jest szczególnie wielkie. W Kaliforni zwiększenie z bioru pochodzi jak z jednej strony od znacznego rozszeszenia powierzchni uprawianej ziemi, tak z drugiej znów od lepszego stosunku plonu.

Kalendarzyk Kapitalisty,

na miesiąc Grudzień.

D. 1. Wypłata kuponów Listów likw. Król. pols.
„ „ Biletów II 4½ % pożyczki umorzenia długów państwa.
D. 13. „ „ Bitetów III 5% pożyczki Komisji umorzenia dług. państ.
„ „ Wygranych i kapitału biletów II wewnętrznéj 5% pożyczki wylosowanéj 2/14 września.
D. 22. „ „ Listów zast. Tow. kred. z. Kr. p.

Losowania.

W ciągnieniu odbytem w dniu 10 b. m. 119 loterji klasycznéj Król. Pol. padła główna wygrana **75,000** na N. 8368 u kolektora Eibeszytz w Warszawie.

Rs **1000** na Nr. 3285 u kolektora Kokoszki w Łomży.

Rs. **1000** na Nr. 5556 u kolektora Lewka Wilner w Warszawie.

Rs. **1000** na Nr. 6870 u kolektora Kratke w Warszawie.

Giełda Petersburska.

	3 Grud.	6 Grud.
Weksle na Londyn 727⁹ 7293	32 25/32 23/32	32 23/32 11/16
„ „ Amster. 3 „	—	165
„ „ Hamburg 3 „	277⅛	277½
„ „ Paryż 3 „	348½	348
5% Bilety Bank. 1 em.	94½	94¼
5% „ „ 2 em	93¼	93¼
5% „ „ 3 em.	-	93¼
5a Pożyczka Stieglitza	—	-
5% Poż. Pre. z r. 1864 1 em.	152⅝	152¾
5% „ „ „ 1866 2 „	149⅜	149½
5% „ Ros. Ang. z r. 1870	104¼	104⅜
5% Listy Zastawne Rosyjskie	108¾	108¾
Akcje dróg żel. Wielk. Tow.	138¾	138½
Akcje dróg żel, Warsz. Wiedeń.	98½	—
„ „ „ „ Terespol.	116½	117
Obligacje drog. żel. Wielk Tow.	96¾	96¾
„ „ „ Mikołajewskiéj	111	110¾
„ „ „ Terespolskiéj	—	—
Warszawski Bank Handlowy	354	354
„ „ Dyskontowy	283	280
Imperjały	—	—
Dyskonto	8½	8½
Odessa weksle na Londyn	732 730	732 734

GIEŁDA WARSZAWSKA.

	Poniedz. d. 2.		Wtorek d. 3.		Sroda d. 4.		Czwar. d. 5.		Piątek d. 6.		Sobota d. 7.	
WEKSLE.	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono
Berlin 100 t. a vista	109,50	109,27½	—	-	109.50	109,20	109,50	109,27½	109,50	109,20	09,50	109,27½
Gdańsk dito. dito	—	—	109i50	109,20	—	—	—		—	—	—	—
Hamburg 300 B. M.			—	—								
Londyn 1 ft. st. 3 mies.	7,35	7,33½	—	—	7,34	7.32	7,34	7,32	7,34	7,32	7,34½	7,32⅛
Paryż 300 fr. 10 dni	87.30	—	7,34½	7,43	87,45	—	87,45	87,15	87,47	—	87,45	
Wiedeń 150 fl. 2m	100,35	—	87,30	—	99,90	--	99,90	—	99.90	—	99.90	
vista	101,70	—	99,90	—			101,25	—	101,25		101,25	—
Petersburg 100 rs. 3 mies.	—	98,50	—	--	98,50	98,25	98,50	98.25	98,50	98,25	98.50	98'25
a vista	100,	—	98,50	98,25	100,		100,	—	100,10	99,90	100,10	99.90
Moskwa 100 rs. 1 mies.	—	—	100,	—	—	—		—		—	—	
AKCJE i OBLIGACJE.												
Akcje wielkiéj kompanji kolei żel. za 125 rs.	—	—	—	—	—	138,	—	138,	—	138,		138,
4½ % obl. dito 2000 fr. 500	—	—	—	—	—		--	—/	—	96,50	—	
Akcje kolei żel. Warsz. Wiedeń.	—	—	102,	100,50	102,	100,50	102,	100,50	102,	101,	101,50	100,50
Obl. drog. żel. Warsz. Wied. po 500 fr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	84,50	—	--
5% obl. Warsz. Wied. 100 tal.	—	—	—	—	—	—	—	—	--	103,	—	—
Akcje kolei żel. Warsz. Bydgos. 100 rs.	73,	72,	73,50	72.	73,	72,	73.50	72,50	73,50	72,50	73,50	72,50
„ „ „ „ „ 500 „	76,	75,	76.	75,	76,50	75,50	77,75	76,75	77,75	76,50	77,50	76,50
5% Akcje kolei żel. Warsz. Teresp	—	115,50	—	115,50	—	115,50	—	115,50	—	115,50	—	115,50
Obligi „ „ „ „ „	—	—	—	—	—	—	—		—	108,50	—	—
5% Akcje „ „ Fabr. Łódzkiéj	—	108,50	—	108,50	—	108,50	—	108,50	—	108,50	—	108,50
Akcje B. H. W. z wpłatą 250	—	—	—	—	—	—	—	—	360,	—	357,	
Akcje B. H. w Ł. rs. (250) z wyp. 1 0	138,	135.	138,	135,	135,	—	135,	—	135,	—		—
Akcje Banku Dysk. rs. (250)	—	—	—	—	—	—	—	—	288,	—	285,	—
Akcje Warsz. Tow. Ubez. od Ogn. z wpł. 125 rs.	134,	—	134,	132,	134 ,	132,	133,	—	133.	—	133,	—
Akcje Tow. Łaz. i Łaź. (excl div) 500 rs.	525,	518,	525,	518,	525,	518,	—		525,		525,	
PAPIERY PUBLICZNE.												
Obligi Skarbowe rs. 100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	88,35	-.	—
„ cząstkowe złp. 500	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Certyfikaty Bankowe A. złp. 300	—	-	—	—	—	—	—	—	—	110,50	—	
„ „ B „ 200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	51,	—	
„ „ bezprocentowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	34,		
Dowody Komis. Likwid. 100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	80	94,50	94,20
Listy Zastawne 100 rs. 1-a serja	94,50	94.20	94,50	94,20	94,50	94,20	94,50	94.20	94,50	94,20	93,15	92,85
„ „ 100 „ 2-éj „	93,10	92,80	93,10	92,80	93,15	92,85	93,15	92,85	93,15	92,85	93,15	92,85
„ „ nowe z r. 1869	93,15	92,85	93,10	92,80	93,15	92,85	93.15	92,89	93,15	92,85	—	--
Obligi Tow. Kred. Ziemsk. za 100 rs.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	89,70	89,50
Listy Zastawne Miasta Warszawy	89,95	89,65	89,85	89,50	89,65	89,35	89,90	89,60	89,95	99,65	78,85	78,50
4% Listy Likwidacyjne	79,05	78,75	79,05	78,15	79,10	78,80	79,05	78,75	78,90	78,60	—	—
5-ta pożycz. Rosyjska z r. 1864 Stieglitza	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
6-ta „ „ „ 1865 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
5% Bilety Banku Państwa z r. 1860	—	—	—	—	—	—	—	—	95,	—	—	
4% Metaliki za Luty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	100,25	—	
„ Sierpień	—	—	—	—	—	—	—	—	—	100,	—	
5% Pożyczka rosyjska premjowa z r. 1864	—	—	—	—	153,50	—	—	—	153,	—	—	
„ „ „ ostemplowana	—	—	—	—	153,50	—	—	—	153,	—	—	
„ „ „ 1866	—	—	—	—	150,50	—	—	—	150,50	-		
„ „ „ ostemplowana	—	—	—	—	150,50	—			150,50			
5% Listy Zastawne Rosyjskie	—		—		109,	—		—	109,	—		
MONETY i BANKNOTY.												
Półimperjał rs.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6,05	--	
Dukaty holenderskie nowe „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,62½	—	
„ Austrjackie „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
Pruskie bilety Kassowe „	—	—	—	—	—	—	—	—	1,10	—		
Bilety bankowe Austrjackie „	—	—	—	—	—	—	—	—	68,		--	

Wartość kuponu d. 7 Grudnia: Listów Zastawnych starych 183⅓; nowych 229⅔ L. Z. m. Warszawy 91⅔ List. likwidac. 6⅔ Oblig. skarb. 73⅓

Pożyczki premjowéj 1em. 200,2 2em. 106⅔.

Wydawcy **L. Redlich i A. Bachner.** Дозволено Цензурою. Redaktor **S. Czarnowski.**

w Drukarni i Liotgrafji Ch. Keltera, ulicaTłomackie Nr. 570 (6) w Warszawie.